

# "Czy człowiek z marmuru" będzie wydarzeniem sezonu

(str. 6-7)

Rakowski  
przed komisją

(str. 10)

**Solidarność**

Jak produkować nie niszcząc środowiska?

## Huta na rentę?

JUŻ DRUGI MIESIĄC trwa burzliwa dyskusja wokół decyzji Dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska UM Krakowa — nakazującej od 1 stycznia 1990 roku ograniczenie produkcji w kombinacie do 3 mln ton stali rocznie. W poniedziałek (27 listopada) również na ten temat odbywała się konferencja prasowa, na której dyrektor naczelny KM HIL Bolesław Szukutnik, przedstawiciele związków zawodowych i Rady Pracowniczej bronili koncepcji przyspiesze-

nia modernizacji i restrukturyzacji produkcji huty. Jest to bowiem skuteczny sposób na generalne zmniejszenie uciążliwości huty, na poprawę w zakresie ochrony naturalnego środowiska.

W połowie tego roku wyłączono już tak uciążliwe urządzenia jak — dwie taśmy spiekające rudy żelaza, jeden wielki piec, jeden piec stalowniczy, urządzenie do produkcji mączki nawozowej z żużla stalowniczego. Oczekiwania społeczeństwa Krakowa są jed-

nak większe. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że Kraków znajduje się w krajowej czołówce pod względem zachorowalności. Są to skutki przemysłu, dziesiątek lokalnych kotłowni, układu komunikacyjnego i także położenia geologicznego miasta. Huta ma tu swój udział. Jednakże na odrobienie wieloletnich zaległości modernizacyjnych potrzeba i czasu, i pieniędzy. „Zaniedbania — czytamy w stanowisku KRH NSZZ „Solidarność” —

NR 46 (1699)

1 GRUDNIA 1989 r.

Cena 100 zł



TYGODNIK

## Jaki będzie nowy system wynagradzania hutników?

**Dwa** zespoły pracowników pionu dyrektora ds. pracowniczych opracowały nowe koncepcje systemu płac w kombinacie. Do tej pory dyskutowano o tych dwóch propozycjach w dyrekcji, opiniowały je związki zawodowe. Czas na przedstawienie propozycji zarządowi huty. Ludzie powinni wiedzieć co ich czeka.

W pierwszym projekcie istnieją kilka podstawowych elementów płacowych, kształtujących wynagrodzenie pra-

nych w szczegółowych kartach stanowiskowych. Proponuje się w tym miejscu także aby dyrektor kombinatu, dyrektorzy branżowi i kierownicy zakładów wynagradzani byli na zasadzie kontraktu, podpisywanego na czas ściśle określony.

**W MIEJSCIE DODATKÓW FUNKCYJNYCH**, brygadziowskich autorzy proponują stworzyć dodatki za odpowiedzialność, przysługujące osobom podejmującym strategiczne decyzje, mające istotny wpływ na wyniki produkcji-

ne od pracy — 70 proc. stawki godzinowej. W sumie dla ruchu czterobrygadowego będzie to 30 proc. miesięcznej płacy zasadniczej. Obniżenie procentu w stosunku do obecnie obowiązujących zasad wynika ze wzrostu płacy zasadniczej.

**PISZĄC O DODATKU OSŁONOWYM** za lata pracy, autorzy projektu wspominali o sumie stanowiącej 15 proc. stawki godzinowej, przysługującej po 10 latach pracy. Po każdym następnym przepracowanym roku suma ta ma wzrastać o 1,5 proc. Jedynym zaliczalnym okresem, warunkującym otrzymanie dodatku mają być lata pracy wyłącznie w kombinacie. Pracownikom, którzy do tej pory otrzymywali dodatek za staż pracy do 10 lat, wliczono by go w stawkę płacy zasadniczej. Zdaniem autorów projektu ten dodatek (nowy) powinien rekompensować utratę zdrowia w kombinacie oraz obniżać się z wiekiem sprawności psychicznej, utrzymując się osłaganiem takich wyników i możliwości awansu. Takie posiadają pracownicy młodszy wiekiem.

**NAGRODY JUBILEUSZOWE** przysługiwałyby zgodnie z dotychczasowymi przepisami, z tym że podstawa ich wymiaru byłaby miesięczna płaca zasadnicza. Za lata pracy przed zatrudnieniem w hucie — 30 proc., a lata przepracowane w kombinacie — 50 proc. **CIĄG DALSZY NA STR. 3**

Mówi dyrektor Stefan Niziołek

## Decyzja w rękach hutników

Z DWOMA .NOWYMI, proponowanymi przez dwa niezależne zespoły, projektami systemu wynagradzania zapoznali się dyrekcja kombinatu. Zgodnie z informacją uzyskaną od dyrektora ds. pracowniczych Stefana NIZIOŁKA preferowany będzie projekt „młodzieżowy”, jako bardziej przystający do zmieniającej się rzeczywistości ekonomicznej i gospodarczej naszego kraju. Wariant bardzo optymistyczny przewiduje wprowadzenie tego nowego systemu wynagradzania od 1 lipca 1990 roku, z pewnymi działaniami wyprzedzającymi. Przykładowo od 1 stycznia nastąpiłaby likwidacja deputatu węglowego, a pieniądze otrzymywane do tej pory pod tym „hasłem” zostałyby włączone w podstawę płacy zasadniczej. Być może od 1 kwietnia przestałaby istnieć Karta Hutnika, ale to zależy już od rozwiązań centralnych, w Warszawie. Jeżeli karty branżowe zostałyby zachowane, proponowany system wynagradzania zostanie rozbudowany o ten dodatkowy element.

Dyrektor Stefan Niziołek mocno podkreślił, że oba proponowane warianty wyraźnie zakładają funkcjonowanie nowego systemu płac w oparciu o wartościowanie pracy. To

wszystko trzeba ludziom dokładnie tłumaczyć, wprowadzanie nowego systemu musi być poprzedzone kampanią informacyjną. Oba zespoły są do dyspozycji załogi huty. Autorzy projektów mogą na zebraniach dokładnie tłumaczyć swoje projekty.

Na pewno mocnym argumentem za wprowadzeniem „młodzieżowego” projektu jest zdaniem dyrektora ds. pracowniczych udział płacy zasadniczej, wynoszący aż 70 proc. całego wynagrodzenia. Jest to przecież „gwarantowana” część płacy. Poza tym dzięki małej liczbie elementów, składających się na proponowany system, jest on bardzo przejrzysty i łatwo wszystko wyliczyć. Wszystkie czynności obliczeniowe, łącznie z przeszeregowaniami w takiej sytuacji będzie mógł wykonywać komputer.

Są oczywiście także zastrzeżenia. Najważniejszym wydaje się to, że już z założenia wynika funkcjonowanie rynku pracy, a przecież nie wiemy czy tak będzie już w przyszłym roku. Wszystkie elementy motywacyjne tracą przecież sens w przypadku, kiedy zakład „łapie” każdego chętnego do pracy.

Dyrektor Stefan Niziołek **CIĄG DALSZY NA STR. 3**

## Płaca zasadnicza najważniejsza!

cownika. Są to: stawka płacy zasadniczej, dodatek za odpowiedzialność, motywacyjna część płacy, dodatki za zmianowość, dodatek osłonowy za lata pracy, nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalno-rentowe i nagrody z zysku.

**AUTORZY TEGO PROJEKTU PISZĄC O STAWCE PŁACY ZASADNICZEJ**, twierdzą, że powinien ulec likwidacji sztuczny podział na pracowników fizycznych i umysłowych. Ma się to odbyć dzięki utworzeniu jednej tabeli godzinowych stawek płac zasadniczych, jednolitych składek wynagrodzenia i jednakowego sposobu obliczania wynagrodzenia, także jednego terminu wypłat. Nazwa stanowiska powinna wynikać z zakresu obowiązków, określono-

no-ekonomiczne kombinatu. Nie ma to być dodatek za sam fakt zajmowania stanowiska, ale za rangę podejmowanych decyzji i odpowiedzialność za ich skutki.

**MOTYWACYJNA CZĘŚĆ PŁACY** to dodatkowe wynagrodzenie, wynikające z realizacji konkretnej pracy, np. produkcji, remontu, określonego zadania (umowa o dzieło). Źródłem funkcjonowania umów o dzieło ma stać się fundusz wynagrodzeń, stanowiący określony procent sumy miesięcznych płac zasadniczych.

**PROPOZYCJE DODATKÓW ZA ZMIANOWOŚĆ**: po południu — 10 proc. stawki godzinowej, noca — 30 proc. stawki godzinowej a w święta, niedziele i dodatkowe dni wol-

21 listopada br. w ósmą rocznicę poświęcenia sztandaru Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” w Bazylice oo. Cystersów w Mogile odprawiona została uroczysta Msza św. Do poświęconych wcześniej, dołączył kolejny sztandar Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” Stalowni Konwertorowej.



## Bój o pomnik

23 LISTOPADA oddziały milicji zagroziły tłumowi drogę do pomnika Lełmna. Stało się jasne, że wydarzenia potoczą się inaczej niż podczas happeningu 22 listopada. Młodzież nie wystarczyła ten jeden raz, a część z niej zapomniała, że takie wydarzenia mają wpływ także na politykę międzynarodową. Pierwsza „zadyma” odbyła się w przeddzień wizyty premiera Mazo-

wieckiego w Moskwie. Komentarz chyba zbyt oczywisty? Młodzi ludzie zbyt łatwo dają się ponieść emocjom, nie do wszystkich dotarło, że czas polityki na ulicach już się w Polsce skończył. Tę pałeczkę przejęli od nas inni.

Obserwując w środę regularną „bitwę” pod pomnikiem spodziewałem się najgorszego.

**CIĄG DALSZY NA STR. 3**



# TYDZIEŃ

● **PRODUKCJA.** Większość zakładów huty w listopadzie wykonało swój plan. Wyniki do 28.11.: stal martenowska — 101 proc., konwertorowa — 100, slaby — 103, wyroby z Walcowni Gorącej — 105, kęsiska — 114, kęsy — 113, profile — 134, blacha czarna zimnowalcowana — 109, karneryjna — 105, rury — 103, blacha elektrotechniczna — 103, profile gięte — 101.

● **NIE WYKONANO PLANU** w produkcji koksu — 96 proc., surowki — 98, drutu — 98, taśmy — 97.

● **REMONTY.** W Stalowni Martenowskiej nie pracowały 3 piece: nr 8 w remoncie, nr 10 z powodu konieczności naprawy sklepienia zatrzymanym na prawie dwie doby, nr 9 unieruchomiony 28 listopada po ucieczce stali.

● **WYPADKI W ZW/W-1** pracownik Spółdzielni „Rema” usiłował zamocować lampę na przygotowywanym przez siebie stanowisku pracy, stracił równowagę i spadł z wysokości 2 m. W szpitalu stwierdzono uraz głowy, ranę ciętą potylicy oraz złamanie podstawy czaszki.

● **(b) INICIATORZY RUCHU LUDZI PRACY** przebywali wczoraj w kombinacie, gdzie spotkali się z przedstawicielami NSZZ pracowników KM HiL, członkami PZPR i wazystkimi zainteresowanymi problematyką związaną z działalnością tej społecznej grupy.

● **(b) WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW** Okręgu Wyborczego Nowa Huta odbędzie się 11 grudnia br. o godz. 11 w sali teatralnej Kombinatu (budynku „S”) o czym zawiadamia Okręgowa Komisja Wyborcza NSZZ „Solidarność” Okręgu Wyborczego Nowa Huta.

● **(b) KIERSMASZ KSIĄŻKI** na który zaprasza Biblioteka Ośrodka Kultury odbędzie się 7 grudnia br. w hotelu nr 4 os. Młodości w godz. 10—15.

## Zebrań wędkarzy

**KOŁO** Zakładowe Polskiego Związku Wędkarskiego działające w KM HiL zawiadamia, że 10 grudnia br. o godz. 9 w sali teatralnej, bud. S odbędzie się walne zebranie sprawozdawcze.

## ZAKŁAD CERAMIKI BUDOWLANEJ ZESŁAWICE

zatrudni natychmiast

■ specjalistę ds. technologicznych, ■ tokarzy, ■ frezerów, ■ ślusarzy, ■ elektryków z uprawnieniami, ■ operatorów sprzętu ciężkiego, ■ operatorów koparek.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Służby Pracowniczej ZCB Zesławice, Nowa Huta, ulica Gustawa Morcinka 5, tel. 44-31-66.

## Mgr. inż. Bogdanowi Kołomyjskiemu

Bylemu wieloletniemu Dyrektorowi Naczelnemu Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina, wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia w związku ze śmiercią ŻONY składa

• **DYREKCJA i RADA PRACOWNICZA KM HUTA IM. LENINA**

## Kol. Bożenie Szurdzycze

wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają

**KIEROWNICTWO DX NSZZ PRAC. KM HiL/DX oraz KOLEŻANKI i KOLEŻY**

## Z Rady Budownictwa Mieszkaniowego

# Bez optymizmu

To co usłyszeliśmy na listopadowym, 45. posiedzeniu Rady Budownictwa Mieszkaniowego, które było zarazem ostatnim w tym roku posiedzeniem roboczym, mogącym jeszcze mieć wpływ na ewentualną poprawę wyników budownictwa mieszkaniowego prowadzonego przez kombinat, nie napawa optymizmem. Z 1008 zaplanowanych mieszkań — oddanych zostanie tylko 649! Oczywiście o ile KBM-Nowa Huta, wykończy zadeklarowane na posiedzeniu obiekty. Drugi wykonawca prowadzący budowy w os. Mistrzejowicach-Wschód — KBM-Zachód nie odda w tym roku żadnego z budynków!

Niestety, postęp prac w hutniczych osiedlach jest niezadowalający. Starym zwyczajem wykonawcy i w tym roku przesuwali terminy oddawania budynków na ostatni kwartał. I nie może być wiarygodnym tłumaczenie, że prace opóźniają się w wyniku pogorszenia warunków atmosferycznych wszak zima, czego budowlanym chyba przypominać nie trzeba, bywa u nas co roku! Czy uda się wobec tego do efektów roku 1989 wpisać budynki nr 6, 29 i 2 A, B w Mistrzejowicach-Zachód (i inwestycji) i blok nr 9 w os. Instytutowa? Dyrektor Jan Porąbski stwierdził, iż prace są tak zaawansowane (choć budowlanych gniebi dziś brak ciepła), że mieszkania te będą oddane w końcu roku. Natomiast ter-

miny zakończenia bloków 18, 20 i 21 „przesunięto” na I kwartał roku przyszłego. Główny wykonawca budownictwa mieszkaniowego dla KM HiL KBM-Nowa Huta narzeka także na braki cementu i niedostatek środków finansowych: ponoć materiały w składnicach budowlanych są, a firmy nie mają ich za co kupić! Dyskutowano także nad tym czy ogrzewać budynki, przeznaczone do oddania w roku przyszłym — Spółdzielnia Mieszkaniowa Pracowników KM HiL, która jest tu inwestorem zastępczym płaci dzisiaj za ogrzewanie 1 m kw. powierzchni 1200 zł miesięcznie! Spółdzielnia nie może więc pozwolić sobie na wyrzucanie pieniędzy, na granie tych obiektów, gdzie prace przebiegają ślamazarnie. Jest też ko-

lelnym paradoksem, że KBM-Nowa Huta narzeka na brak frontu robót!

Faktem jest, że mijający rok był rokiem rozpoczęcia wielu budynków, przygotowania stanów surowych — które jednak, z powodu braków materiałowych — nie wszędzie zostały zrealizowane.

Kłeska budowlana roku 1989 można by nazwać mizerne poczynania KBM-Zachód w os. Mistrzejowice-Wschód. Ostatnio dyrektor E. Fedor zarządził np. demontaż żurawia z nieukończono-ego bloku nr 6! Kto pokryje koszty jego demontażu i ponownego zamontowania? Zapytani przez dyrektora W. Wieczorkiewicza o efekty budowlane roku przyszłego obaj dyrektorzy nie umieli (nie chcieli) zająć stanowiska.

W tym roku budowa mieszkań dla hutników kosztowała 13 mld zł. (koszt wybudowania 1 m kw wynosi już, jak pisał prezes Spółdzielni Mieszkaniowej F. Grabowski, ponad 500 tys. zł!). Nie od dziś wiadomo, że koszty budownictwa wielorodzinnego są znacznie wyższe niż — jednorodzinne. Jaka więc przyszłość czeka budownictwo zakładowe? Nie znane są jeszcze zasady kredytowania a także to na jakie dofinansowanie może liczyć Spółdzielnia Mieszkaniowa przy KM

HiL ze strony Urzędu Miasta (wiadomo dziś np., że do Krakowa przyszło 5 mld zł na budownictwo mieszkaniowe — na co te pieniądze zostały przeznaczone?). Wprawdzie minister budownictwa A. Paszyński nie zapowiada „złoty” lat dla budownictwa wielorodzinnego, wręcz przeciwnie wydaje się preferować — indywidualne to czy warto, z tak szeroko zakrojonych planów budownictwa zakładowego rezygnować?

Chyba nie, tym bardziej że tu w Kombinacie wypracowano przez kilka ostatnich lat pewien model współpracy i rozwiązywania problemów z nim związanych przy udziale projektantów, wykonawców i inwestorów. — Nie chciałbym by trudne czasy, które niewątpliwie dla nas nadchodzą zmieniły wzajemne powiązania — to zdanie W. Wieczorkiewicza, przewodniczącego ostatniej Rady Budownictwa Mieszkaniowego, powtarzane było w środę kilkakrotnie.

I jeszcze jedna informacja luźno z tematem związana. Decyzją dyrektora naczelnego Wydziału Budownictwa Mieszkaniowego, W-90, który jako podwykonawca KBM pracował przy budowie mieszkań dla pracowników kombinatu, przejmują spółka „Sol-bud”.

(krys)

## Fundacja dobrych serc

Fundatorem założycielem jej jest Bogusław KOTYLAK z Wrocławia, a fundacja została zatwierdzona przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Finansów oraz zarejestrowana przez Sąd Rejonowy Warszawa Praga 25 maja 1988 (jak donosi pismo przysłane do naszej redakcji).

Ma ona na celu organizowanie i prowadzenie pomocy ludziom starszym, niepełnosprawnym, tworzenie pensjonatów, placówek potrzebnych tym ludziom, wybudowanie Centrum Zdrowia Seniora.

Wszyscy Ludzie Dobrych Serc mogą zgłaszać swoją chęć pracy administracyjno-biurowej, organizacyjnej i propagandowej, rzemieślniczych i innych pod adresem 50-025 Wrocław 15, skrytka poczt. 2370. Można wpłacać także datki na konto PKO-BP IV o Wrocław nr 93549-3681-170-4. „Posiadane środki i otrzymywane honoraria przeznaczam na ponoszenie kosztów związanych z organizowaniem przeze mnie Fundacji Dobrych Serc”, pisze do nas Fundator-Założyciel Bogusław Kotylak (b).

Jest także podany drugi numer konta Fundacji. PKO BP IV o Wrocław nr 93549-95556-132-3. Fundacja ma na celu rozszerzyć swoją działalność w całym kraju przez filie w miastach i gminach, a wszyscy chętni do pracy mogą zgłaszać swoje oferty. (b)

## Rejs po Woldze po starej cenie!

Jeszcze można wykupić do 10 grudnia br. rejs po Woldze na trasie Moskwa — Uglich — Jarosław — Ples — Makarowo — Kosmodiemiańsk — Kazań — Kostroma — Jarosław — Sosnki — Moskwa w cenie 340 tys. zł od osoby w kajucie 2-osobowej, 320 tys. zł w 3-osobowej i 300 tys. zł od osoby w kajucie 4-osobowej.

Wymiana kieszonkowego poza limitem książeczki walutowej wynosi 156 Rbl. Do Moskwy zapewniony jest przelot samolotem z Warszawy i z powrotem.

Wypuk tej premiowej przedsprzedaży gwarantuje niezmienną cenę rejsu w maju przyszłego roku (23. 05. — 4. 06. 1990 r.).

Zaprasza Biuro Podróży i Turystyki z LZS „Ortours”, telefon w Krakowie 43-32-73. (b)

## Barbarze Włodarskiej przewodniczącej ZF LKP

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składa

**ZARZĄD**

kol. mgr Anicie Włodarskiej Głównemu Księgowemu Klubu

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci TĘŚCIOWEJ składa

Zarząd KS Hutnik Kraków i współpracownicy

## Kol. Bożenie Szurdzycze

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają

**PRACOWNICY i KIEROWNICTWO W-93**

## Kol. Kazimierze Dudek

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci TĘŚCIOWEJ składają

**KOLEŻANKI i SEKRETARIATU GŁÓWNEGO**

## ZWIĘKSZENIE DODATKU Z TYTUŁU WZROSTU CEN

W związku z panującymi przepisami w kombinacie ulega zmianie dodatek (skł. 742) za miesiąc XI i XII br. Jest to kwota — iloczyn dodatku z I X br. oraz wskaźnika wzrostu cen skorygowanego współczynnikiem 0,8, tj. 43,8 proc. I tak zamiast kwoty 39 200 będzie 43 600 (w tym: 17 200 czyli 43,8 proc. kwoty 39 200, plus 56 400 dodatek za XII). Podobne przeliczenia dadzą odpowiednie kwoty: zamiast

41 300 — 77 500 zł, 42 700 da 80 300 zł, a 35 600 kwotę 66 800 zł.

Dla pracowników płatnych godzinowo „F” kwoty będą naniesione na „kartach pracy i płacy” pod składnikiem 742 z wyszczególnieniem wyżej podanych przeliczeń, dla pracowników płatnych miesięcznie „U” wypłata automatycznie wyliczonego dodatku nastąpi przy poborach w listopadzie. (b)

## Bój o pomnik

**CIĄG DALSZY ZE STR. 1** Determinacja obu stron nie wróżyła nic dobrego, mogły paść ofiary. Nagle przez megafon przemówił poseł Edward Nowak, prosząc o „zawieszenie broni”. Z podniesionymi rękami wychylił się zza szeregu milicjantów i poszedł na spotkanie kamieniom. Młodzież przestała rzucić, słuchała. Przepychanki trwały jeszcze kilkadziesiąt minut, by przed godz. 18 stało się coś nieprawdopodobnego. Tłum powoli podszedł do szpaleru milicji, szybko uspokojono kilku wyrostków, nie pogodzonych z rozjezmem. W odległości 10 metrów stanęły naprzeciw siebie dwa szeregi. Emocje opadły. Z głośnika jeszcze raz popłynął głos Edwarda Nowaka: „Kochani! po obu stronach stoją

młodzi chłopcy, Polacy. Nie możemy pokazać światu, że nie potrafimy rozwiązywać problemów inaczej. Apeluję do wszystkich o rozważę, proszę o rozejście się. Jutro wystąpię w Sejmie, sugerując usunięcie pomnika.” Ludzie powoli się rozeszli.

Nie ma wątpliwości, że społeczeństwo nie chce pomnika Lenina w Nowej Hucie. Od początku wzbudzał emocje, o niego rozbił się złość. Czas aby władze Krakowa i Nowej Huty podjęły odpowiednie decyzje. Następnym razem poselska mediacja może się nie udać. Nie wolno chować głowy w piasek, trzeba podjąć męską decyzję, bo ludzie na plac przy al. Róż będą wracać.

Jacek KRAG

## Funkcyjne znaczy czyje?

Tydzień temu pisaliśmy o trwającym wykupie lokali mieszkalnych będących w zasobach spółdzielni i nowohuckiego PGM. Oczywiście nie ma z tym problemu (poza natury finansowej) gdy wcześniejsza decyzja odnośnie danego M-3 czy M-4 nie jest obywatelowa jakimś zastrzeżeniami. Chodzi tutaj o tzw. lokale rotacyjne (z czasowym prawem najmu) czy funkcyjne. Okazuje się, że mieszkań tego drugiego typu nie brakuje u byłych i obecnych pracowników huty, nie brakuje też kłopotów na jakie natrafiają osoby chcące je wykupić na własność.

Nierzadko się zdarza, że o owej „funkcyjności” w pełni najmniej dowiadują się o to teraz. Szczególnie dotyczy to emerytowanych hutników, którzy otrzymali te lokale w

latach 60 i 70. Teraz gdy chcą wykorzystać możliwość darowizny cedując wykupione mieszkanie na rzecz dzieci czy wnuków lub traktując je jako zabezpieczenie materialne, okazuje się, jak w przypadku jednego z naszych czytelników z os. Stalowego, zaskakiwani są zastrzeżeniami PGM. Chodzi o to, że oprócz posiadanych środków finansowych niezbędna jest także zgoda Głównej Komisji Mieszkaniowej KM HiL. Ponieważ liczba takich zgłoszeń, które przyjmuje się w Centrum Administracyjnym kombinatu, budynek „Z”, pokój nr 220, jest spora, specjalści od prawa lokalowego zajęli się opracowaniem szczegółowych zasad na jakich huta wydawać będzie zgodę na wykup mieszkań funkcyjnych. Wiadomo już jest, że szansę na ewentualny lokal własnościowy nie mają posiadacze tzw. mieszkań zakładowych. (mar)



# Jaki będzie nowy system wynagradzania hutników?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
wane w kombinacie — 100  
proc. tej płacy.

**WYSOKOŚĆ ODPRAWY EMERYTALNO-RENTOWEJ** wynikałaby z podstawy miesięcznego zarobku (bez nagrody z tytułu jubileuszowej). Po 10 latach pracy przewiduje się 100 proc. miesięcznej płacy, a za każdy następny rok suma wzrasta o 10 proc. W tym miejscu wszyst-

dotadku, za warunki szkodliwe i uciążliwe.

**DO PŁACY ZASADNICZEJ** autorzy projektu proponują włączyć następujące, dotychczasowe składniki: ekwiwalent za deputat węglowy, dodatek stażowy, dodatkowe wynagrodzenie za drugi zawód, dodatkowe wynagrodzenie roczne z tytułu Karty Hutnika, dodatek funkcyjny i dodatki specjalne. Płaca zasadnicza w propono-

wacyjne, podział za nieobecności i fundusz mobilizacyjny-mistrzowski.

**DOPLATA ZMIANOWA** ma stać się zryczałtowaną stawką godzinową, jednolitą dla wszystkich stanowisk pracy. Proponuje się aby dopłata na zmianie popołudniowej wynosiła 5 proc. stawki, na zmianie nocnej 10 proc., w wolne soboty, niedziele i święta 50 proc.

by wynosić dla I stopnia — 2 proc. stawki, dla II stopnia — 4 proc., dla III — 7 proc. i dla IV — 10 proc.

W koncepcji rozszerzonej, obok wymienionych już czterech elementów wynagrodzenia, przewiduje się jeszcze piaty — dodatkowe wynagrodzenie roczne z tytułu Karty Hutnika. Wtedy po pięciu latach pracy otrzymywałoby się 2,5 proc. płacy zasadniczej, po sześciu 3 proc., itd., 0,5 proc. za każdy kolejny rok pracy.

Omawiany system proponuje abym **NAGRODY JUBILEUSZOWE** wypłacać tylko za pracę w kombinacie. Autorzy przewidują po 20 latach pracy 100 proc. płacy zasadniczej, po 25 latach — 150 proc. i po każdym następnym pięciu latach, dodatkowo o 50 proc. płacy zasadniczej więcej. Koncepcja ta przewiduje, że odprawy emerytalne i rentowe wypłacane będą zgodnie z zasadą, że za każdy przepracowany rok przysługuje 10 proc. podstawy, która za lata pracy w hucie jest aktualne wynagrodzenie zasadnicze, a za lata pracy poza HIL najniższe wynagrodzenie w gospodarce społecznej. Zapropionowano również aby w zmodernizowanym regulaminie podziału nagród z zysku jako podstawę naliczenia nagrody przyjąć tylko płacę zasadniczą i premie. (Jack)

**MÓWI DYREKTOR STEFAN NIZIOLEK**

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
podkreślił, że dyrekcja nie chce niczego robić na siłę. Planowane jest oczywiście wprowadzenie nowego systemu, z wielu powodów bardzo korzystnego, ale jeśli hutnicy będą temu przeciwni, trzeba będzie szukać innych rozwiązań. Omawiane propozycje nie są jeszcze decyzjami. Zanim te zostaną glos będzie miała załoga kombinatu. Jeżeli u pracowników HIL powstana wątpliwość to cała operacja przesunie się w czasie.

Trudno nie zgodzić się z dyrektorem Stefanem Niziolem, który twierdzi, że najtrudniejszy jest moment wprowadzania nowego rozwiązania, potem wszystko powinno zacząć funkcjonować prawidłowo. Ludzie przyzwyczaili się przez lata do rzeczywistości, w której płaca spełniała funkcję osłonową. Nie płacono bardzo często za faktycznie wykonywaną pracę, ale wyrównywano ludziom rosnące koszty utrzymania. To wszystko musi się zmienić, ludzie powinni ponownie łączyć swoje zarobki z wykonywaną pracą. Czy jednak cała operacja uda się przeprowadzić bezboleśnie?

Jacek KRAJ

## Płaca zasadnicza najważniejsza!

kie lata pracy, a więc w hucie jak i poza nią, traktowane są jednakowo.

**DRUGI Z PROJEKTÓW OCHRONNO JAKO „MŁODZIEŻOWY”**, ponieważ opracowywali go młodzi pracownicy. Według nich płaca zasadnicza powinna stanowić minimum 70 proc. wynagrodzenia. Zwiększenie udziału płacy zasadniczej, a tym samym podniesienie jej motywacyjnego charakteru wymaga uproszczenia funkcjonującego systemu płac. Według koncepcji podstawowej wynagrodzenie każdego pracownika będzie się składać z czterech podstawowych elementów — płacy zasadniczej, premii dopłaty zmianowej i

wanym systemie będzie ustalona w oparciu o zmodyfikowaną metodę wartościowania pracy. Uzyskane w wyniku wartościowania kategorie zasługowań dla danego stanowiska stają się punktem wyjścia do wyliczenia stawki płacy zasadniczej.

**SYSTEM PREMIOWY** powinien być zindywidualizowany dla poszczególnych ciał produkcyjnych, czy też stanowisk pracy. W założeniu premia powinna kształtować się na poziomie 20 proc. płacy zasadniczej. Premiowanie powinno obejmować efekty ilościowe i jakościowe. System premii obejmie obecnie wypłacane premie uznaniowe, moty-

**W DODATKACH** za warunki szkodliwe i uciążliwe proponuje się zachować podział na cztery stopnie szkodliwości, ale z jednoczesną degradacją o jeden stopień szkodliwości, co oznacza, że pracownicy zatrudnieni na stanowiskach, zakwalifikowanych do I stopnia szkodliwości nie będą otrzymywać dodatkowego wynagrodzenia, a obecna wysokość dodatku zostanie w kalkulacji do płacy zasadniczej. Z kolei IV stopień szkodliwości zostanie zastrzeżony dla najbardziej szkodliwych i uciążliwych stanowisk, takich jak obsługa baterii koksowniczych, taśm śpiakowniczych i praca w bezpośrednim kontakcie z azbestem. Wysokość dopłat miała-

## Huta na rentę?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

lid rność — są dziś ogromne, wynikają zaś z prymatu produkcji przed człowiekiem, co było stałym elementem dotychczasowego systemu ideologiczno-ekonomicznego w naszym kraju. I dalej: problem nie tkwi w wielkości produkcji lecz w zmianach strukturalnych i technologicznych. Produkcja nawet 2 mln ton stali rocznie może być bardziej uciążliwa dla środowiska niż 5 mln ton... (Pełny tekst ukazał się w poprzednim numerze „GNH”).

Kombinat więc w realizacji programu modernizacyjnego szuka sprzymierzeńców. Dyrektor Szkułnik mówi o rozmowach w tej sprawie, przeprowadzanych z RFN, Anglią,

Austrią, o zainteresowaniach Szwecji.

Żeby jednak żyć trzeba produkować. Ograniczenie produkcji huty do 3 mln ton stali rocznie w trybie natychmiastowym spowodowałoby nieoptymalne skutki społeczne i ekonomiczne. Trzeba byłoby w samym kombinacie przesunąć na inne stanowiska pracy i do innych działów kilka tysięcy pracowników. Podobne operacje kadrowe konieczne byłyby u kontrahentów — w innych hutach, przemyśle maszynowym etc. Dotyczyłoby to w sumie kilkudziesięciu tysięcy osób w kraju. Z punktu widzenia gospodarczego fakt ten spowodowałby dezorganizację produkcji w przemyśle przetwórczym — na rzecz rolnictwa, motoryzacji, gospodarstwa

domowego, górnictwa i energetyki. Huta w niektórych asortymentach jest jedynym producentem w kraju. Doprowadzenie do 3 mln ton stali rocznie oznaczałoby wyeliminowanie z produkcji walcówki, stali zbrojeniowej i katowników. Także ograniczenie produkcji taśm gorącowalcowanych, blach gorąco i zimnowalcowanych.

Zakupy dewizowe hutniczych wyrobów (dyrektor Szkułnik podał tu sumę 400—600 mln dolarów) kosztowałyby więcej, niż realizacja programu modernizacyjnego kombinatu; programu zmierzającego do uzyskania norm emisji dla obszaru szczególnie chronionego.

Co do jednego wszyscy byli zgodni — huta tak dalej pracować nie może. Najrozsądniejsze wydaje się przyspieszenie tempa prac modernizacyjnych, zmiany w technologii, by produkcja odbywała się jak



najmniejszym kosztem przyrody. Zapewne też nie na jednej konferencji jest dalszy ciąg batalii o czyste niebo nad Krakowem — co zrobiono, i

co w najbliższym czasie zamierza się uczynić by wyeliminować także inne źródła zanieczyszczeń w mieście?

Henryka ROSIEK

### Sprawy duże i małe

## Bez fascynacji

nie śledził bieg wydarzeń i nie omieszkam poinformować o tym szanownych Czytelników.

Zetknąłem się niedawno ze znajomym dyrektorem podczas jakiejś ważnej „nasiadówki”. Wywołał się on publicznie bardzo źle o dziennikarzy i tylko przez grzeczność niżej podpisanego wyłączył przed nawias. Nie zmieniło to generalnej oceny, którą można było sprowadzić do braku posiadania własnego zdania i wręcz koniunkturalności poglądów prezentowanych przez dziennikarzy. Podstawą do tego typu wypowiedzi były obserwacje prasy z ostatnich miesięcy, które pan dyrektor skłonił do stwierdzenia, „że ci sami, co tak niedawno chwalili otaczającą rzeczywistość, teraz totalnie ją potępiają”.

Nie zgadzam się z panem dyrektorem w całej rozciągłości. Otóż, sterowanie prasą przez lata było ewidentne. Obecnie dziennikarze powoli starają się być sobą, choć nie jest to łatwe, bo pewne nawyki pozostają. Korzystają wreszcie z możliwości jawnego głoszenia swoich poglądów dotychczas kamuflowanych, bądź kaleczonych przez cenzurę. Dlatego nie można porównywać dzisiejszej aktywności zawodowej i profesjonalnej z przeszłością. Wreszcie istnieje szansa pełnego rozwoju talentów dziennikarskich.

Oby tylko nie pojawili się kolejni uzurpatorzy jedynie słusznej prawdy. Zauważam bowiem popadanie w drugą skrajność. Widać to wyraźnie na przykładzie stosunku do USA. Przez lata narzekaliśmy na tych okropnych „im-

perialistów”, którzy położyli naszą gospodarkę na łopatki swoimi restrykcjami gospodarczymi. Choć wszyscy widzieli, że korzenie zła tkwią gdzie indziej. Obecnie istnieje fascynacja Stanami Zjednoczonymi, jako krajem pełnej wolności i demokracji, który sówicie chce wspomóc Polskę.

W ub. czwartek, tj. 23. XI, na łamach dwóch gazet ukazały się informacje dotyczące tej samej sprawy. Otóż, z jednej pt. „Ustawa o pomocy USA dla Polski” mogłem się dowiedzieć, jak szczegółowo podzielono kwotę 533 mln dolarów przyznanej Polsce i Węgrom. Druga gazeta podała krótką informację, z której wynikało, że prezydent Bush podpisał ustawę o amerykańskiej pomocy ograniczonej, która będzie wynosiła 14,6 mld dolarów. Jedną trzecią, czyli blisko 5 mld dolarów, otrzymają dwa państwa, ale nie Polska i Węgry, lecz Izrael i Egipt. Pozostawiam ocenie Czytelników kto i jakiej dokonał manipulacji.

Całkiem załamałem się po przeczytaniu w „Forum”, nr 45 z 12 listopada, artykułu „Zródło jest niemal wszystkim, dziennikarz niemal niczym”. Wyznania wydawcy „The New York Timesa” obalają moje mity o niezależnej prasie amerykańskiej. Podstawą przytłaczającej większości materiałów prasowych w USA są informacje ze źródeł oficjalnych. Kto w swojej pracy tego nie czyni, spotyka się z surowymi konsekwencjami. Nawet opisanie słynnej afery Watergate, co doprowadziło do obalenia prezydenta Nixona, było zainspirowane przez establishment rządowy.

Dlatego nie chciałbym, abyśmy fascynowali się kolejnymi wzorcami, które wcale do końca nimi nie są. Czerpiąc z doświadczeń innych, tworzymy własny, polski system demokratyczny, w którym będą mieli prawo funkcjonować ludzie o różnych poglądach.

Sławomir PIETRZYK



## Personalia

Czyżby początek zapowiadanych zmian personalnych? Na razie, jak wynika z informacji nadesłanej nam przez Dział Kadr, generalnie zmieniono szefostwo Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego. Nowym kierownikiem ZM został mgr inż. Piotr Kasprzykowski, zatrudniony dotychczas na stanowisku mechanika zakładu ZH. Na jego zastępcę ds. technicznych powołano od 15 listopada inż. Adama Pilaw-

skiego (do tej pory specjalistę technologa w ZM). Stanowisko zast. kierownika ZM ds. ekonomiczno-pracowniczych objął mgr inż. Michał Wójtowicz (dotychczas zatrudniony na stanowisku specjalisty ds. organizacji pracy w Dziale Analiz i Wynagrodzeń).

Byłym kierownikiem ZM powierzono, jak informuje służbowa notatka, wykonywanie innej pracy.

Natomiast od połowy listopada br. utworzone zostały nowe stanowiska: kierownika Biura Spraw Wojskowych LA 1. Objął je Leszek Jasiewicz,

dotychczas zatrudniony jako specjalista koordynator ds. ewidencji wojskowej w Dziale Kadr i Analiz Społecznych. Biuro to połączy działalność Biura Spraw Społecznych i Ewidencji Wojskowej.

Z tą samą datą funkcję szefa Organizacji Informacji i Kontroli, zarządzającego pracą działów Organizacji i Zarządzania, Radców Prawnych, Kontroli i Rewizji powierzono mgr. Maksymilianowi Cibie, do tej pory — Głównemu Specjaliście, Kierownikowi Działu Organizacji i Zarządzania.

(kl)

## Forpocztą Wałęsy w USA

Związkowym tematem numer jeden jest z pewnością teraz wizyta Lecha Wałęsy w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Dalekie podróże nie ominęły również przedstawicieli naszego kombinatu. Tadeusz Piotrowski z Krajowej Sekcji Hutnictwa przebywał ostatnio z kilkoma kolegami w USA, a wiceprzewodniczącym KRH Władysław Kielian i szef biura Krajowej Sekcji Hutnictwa Stanisław Handzlik odwiedzili Wielką Brytanię.

Do USA pojechało 9 osób, 5 delegatów z Warszawy i po jednym ze Szczecina, Gdańska, Katowic i Krakowa. To pierwsza tak liczna delegacja związkowa za oceanem, którą gospodarze traktowali jako forpocztę przed przyjazdem Lecha Wałęsy. Do Stanów pojechali na zaproszenie United States Information Agency, czyli amerykańskiej agencji informacyjnej i federacji związków zawodowych AFL-CIO.

Jak przyznał Tadeusz Piotrowski, Ameryka oglądana w trzy tygodnie pozostawia mocne wrażenie, ale na zwiedzanie nie było specjalnie dużo wolnego czasu, ponieważ program pobytu był bardzo napięty. Spotkali się z przedstawicielami Kongresu, wśród których była pani Marcy Kaptur, rzeczniczka pomocy dla Polski, dyrektorem agencji USA, bliskim współpracownikiem prezydenta George'a Busha. Oficjalne spotkania odbyły się w Departamencie Stanu i Departamencie Pracy oraz

w zarządzie AFL-CIO. Rozmawiano ze związkowcami z Waszyngtonu, Chicago, Nowego Jorku i Atlanty. Polacy bardzo serdecznie przyjęci zostali przez Edwarda Moskala i jego kolegów z Kongresu Polonii Amerykańskiej oraz grupę Polonii z miejscowości Le Mond pod Chicago. Przyjął ich również szef Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych Tony Freeman.

Pierwsze koty za płoty, przyjacielska współpraca, przede wszystkim ze związkowcami, została nawiązana. Wiadomo, że w przyszłości kontakty będą kontynuowane. Jest to tym bardziej oczywiste, jeśli dodać, że podczas tej pierwszej wizyty mówiono także o amerykańskiej pomocy dla Polski i o rządowych gwarancjach dla tych przedsięwzięć. Do USA pojadą wkrótce następne grupy związkowców, dla których przygotowano cztery tygodniowe szkolenia. Polacy zasugerowali ewentualne szkolenia dla osób, które będą musiały w przyszłości zmienić pracę.

Wzmoczoną „agitację” prowadzono również wśród amerykańskiej Polonii. Głównym celem było zachęcenie Polonusów do inwestowania w nasz kraj. Można się spodziewać rozpoczęcia rozmów w sprawie miast bliźniaczych. Mer Atlanty wyraził ochotę nawiązania kontaktów z jednym z polskich miast. Nowohuckich związkowców najbardziej interesują kontakty hutnicze. Prawdopodobnie już

niedługo przyjedzie do Polski Lynn R. Williams, szef United Steel Workers of America.

Amerykanie cieszyli się, że goście nie występowali w roli petenta, proszącego o pomoc, ale kontrahenta, pragnącego nawiązać kontakty gospodarcze, finansowe. Zdaniem Tadeusza Piotrowskiego Amerykanie nie są zainteresowani w dotowaniu Polski, myślą natomiast o różnych formach wchodzenia w biznes z Polakami. Podkreślają, że Polska nie jest pekipem świata i my Polacy musimy o tym dobrze wiedzieć. Ich interesuje przede wszystkim rynek sowiecki, który jest przecież o wiele bardziej atrakcyjny od naszego. Natomiast my mamy do wygrania jedno — możemy być doskonałym pośrednikiem w kontaktach gospodarczych dwóch mocarstw. Tak więc skończyły się już czasy dotowania Polski, nadchodzi czas inwestycji w polski przemysł. Niestety trzeba zmarnować w tym miejscu hutników. Najmniejszym zainteresowaniem potencjalnych inwestorów amerykańskich cieszy się przemysł ciężki. Nie oznacza to jednak, że nie ma żadnego zainteresowania hutnictwem. Po prostu hutnikom będzie trudniej „dogadać się” z amerykańskimi kontrahentami.

O wizycie nowohuckich hutników w Wielkiej Brytanii piszemy na kolumnie Komisji Robotniczej Hutników „Solidarność”.

Jacek KRAG

## „PROKON” zaprasza na narty i na Sylwestra

Szeroki zakres usług turystycznych świadczy Biuro Obsługi Turystycznej „PROKON” — sp. z o.o. w Nowej Hucie. Szczególnie atrakcyjną ofertą jest dział wycieczek zagranicznych. Odbyło się już kilka jednodniowych wycieczek do Lwowa, które cieszyły się dużym powodzeniem. W pełnym zakresie obsługiwane były również wycieczki przyjeżdżające do Krakowa i goszczące tutaj.

Bieżąca oferta wycieczkowa obejmuje atrakcyjne wyjazdy na „Sylwestra” do Czechosłowacji oraz do stolicy Gruzji — Tbilisi. Ponadto jest już przygotowana propozycja systematycznych wyjazdów na narty, od stycznia do marca 1990. Wyjazdy te odbywać się będą m. in. w góry Czechosłowacji. W niedalekiej przyszłości Biuro rozpocznie również sprzedaż biletów na przejazdy Kraków—Wiedeń—Kraków.

Najbliższe wyjazdy to wycieczka do Żytomierza (ZSRR) w dniach od 15 do 20 grudnia oraz na „Sylwestra” do Tbilisi — w dniach od 30 grudnia do 5 stycznia i do Orawskiej Priehrady (Słowacja) w dniach od 29 grudnia do 3 stycznia.

BOT „Prokon” mieści się w os. Młodości 4, pok. nr 7, tel. 44-38-31.

### 22-26 LISTOPADA to Dni

Honorowego Krwiodawstwa. Krwiodawcy wówczas spotykają się w nieco szerszym gronie. Ludzie z kombinatu mieli „swoją” wieczór w ubiegłym piątek, w sali teatralnej. Wielu przyszło z dziećmi. Od lat już bowiem hutniczy Klub HDK pod kierownictwem Kazimierza Nowaka utrzymuje konta-

zycie drugiego człowieka. Skromnym dowodem uznania były odznaczenia i uroczystości. Wymienie kilka najważniejszych wyróżnień.

Odznaką „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi” I stopnia (za bezinteresowne przekazanie 18 litrów krwi) udekorowani zostali: Stanisław Kantor — ZW, Waldemar Kosiarowski

## ...zapracowali własną krwią

Wielu z różnego typu placówkami dziecięcymi na terenie kombinatu. Zachęca się dzieci do udziału w konkursach rysunkowych i zawodach. W bieżącym roku krwiodawcy z huty byli współorganizatorami spartakiady dla dzieci niepełnosprawnych.

Działalność hutniczego Klubu HDK doceniana jest nie tylko w Krakowie, ale także w kraju. Zarówno pod względem ilości ofiarowanej krwi, jak i różnorodnych akcji. Trudno wyrazić podziękowania tym, którzy własną krwią ratują

— K-23, Adam Lis — ZH, Józef Palimaka — ZM, Józef Popiel — ZM.

Za działalność społeczną „Odznaka Honorowa PCK” IV stopnia wyróżnieni zostali: Zygmunt Piechota — TKJ, Wojciech Straciński — ZO, Zofia Piskorz — W-93.

Uroczysta wieczornica uświetniła zakończenie występów zespołu „Mali Hamernicy”. Zaprezentowali on góralskie tańce, przyspiewki i sceny rodzajowe spod „samiutkich Tater”. (R)

### W listopadzie DW „Hutnik” prawie pusty

## Weekend w Zakopanem

— BARZO tutaj pięknie, szkoda tylko że taka mgła i zimno — to słowa GORANA, z którym rozmawiałem w „Hutniku”, zakopiańskim domu wczasowym Huty im. Lenina, Jugosłowiańscy goście zjawili się tutaj w piątek, 10 bm. wieczorem. Nie zagrali długo miejsca. Na niedzielnym śniadaniu pojawili się już całkiem inną jugosłowiańska grupa. Południowi goście byli jedynymi osobami w „Hutniku”. Prawde powiedziawszy czekałem na temat do sensacyjnego reportażu. Skoro w domu wczasowym kombinatu zamieszkali Jugosłowianie, można się było spodziewać (nie brakowało przecież takich wypadków w przeszłości) całonocnej libacji, podniesionych głosów, wesółych śpiewów, tańców i pijackich ekscesów. Tymczasem nic z tych rzeczy. Właściwie trudno byłoby sobie wymarzyć spokojniejszą noc. Zupełnie tak, jakby w budynku gościli... emeryci z Dania. Jedynym przejawem aktywności męskiej części wycieczki było kokietowanie pań w recepcji, a że nasze języki są podobne, z dogadaniem się nie było większych problemów.

„Dom Wczasowy „HUTNIK” zaprasza gości przez cały rok. Obiekt zbudowany w stylu góralskim posiada pokoje dwu- i trzyosobowe o wysokim standardzie wyposażenia. Jednorazowo przyjmuje 90 osób. W budynku znajdują się: stołówka, stylowa kawiarnia, klub, sala telewizyjna i biblioteka. Jest również wyposażalna sprzętu sportowego”. Dlaczego przytaczam ten fragment tekstu z foldera reklamowego, wydanego przez Wydział Wczasów i Kolonii huty? Otóż, nie mogę zrozumieć tego, że Zakopane jest atrakcyjne (nawet na dwa dni) dla przybyłych z Jugosławii w listopadzie, a dla pracowników nowohuckiego kombinatu — nie. Zagraniczni goście zajęli tylko połowę miejsc, a więc druga połowa stała... pusta.

To normalne, że wszyscy chcą pojechać na wczasy do Zakopanego latem lub zimą. Listopad nie jest atrakcyjny. Ale przecież nie muszą być od razu wczasy. Czy wśród trzydziestoletniej załogi huty nie zebrałoby się kilkudziesięciu osób (jeden autobus) chętnych spędzić w Zakopanem weekend? Dwa i pół dnia na świeżym powietrzu, z dala od dymiących kominów to bardzo dużo.

Wśród hutników znaleźliby się z pewnością tacy, którzy by zechcieli porównać towar w zakopiańskich sklepach z tym, co mamy w Krakowie, lub sprawdzić, ile osób chodzi po Krupówkach, ale nie zabrakłoby również amatorów spaceru do Doliny Kościeliskiej, Chochołowskiej czy Strążyńskiej, a choćby ścieżka pod Reglami. Byliby także chętni do dziewięciokilometrowej „wyprawy” do Morskiego Oka.

Jeśli takich wyjazdów nie organizuje Wydział Wczasów i Kolonii, może warto, aby zajęli się tym związkowcy. Troszczyć się przecież o hutników, a więc obchodzić ich powinno także zdrowie ludzi, a o to najłatwiej poza Krakowem. Z pewnością znalazłoby się też i pieniądze w związkowej kasie na dofinansowanie takiej formy wypoczynku po pracy. Piszę o Zakopanem, a kombinat ma jeszcze przecież piękne ośrodki w Krynicy, Bartkowej, Koninkach i Rabie Niżnej. One w listopadzie chyba również świecą pustkami?

Jacek KRAG

## Nasze interwencje

### BARIERY SĄ TAKŻE PSYCHOLOGICZNE

W numerze 38/89 red. Jacek Krag w artykule „Bariera drogowa polską specjalnością?” entuzjastycznie wypowiedział się o podjęciu w HIL produkcji barier drogowych w spółce „Steelbaco”. Czy to jest aż taki sukces, mam zupełnie odmienny pogląd. Przyjrzyj się należy co to jest bariera drogowa. Jest to tylko pasmo blachy wykarbowanej na jednej maszynie dla uzyskania sztywności z wyciętymi otworami do zamocowania na słupkach. I tu się kończy proces produkcyjny bariery w ZPH-Bochnia, gdyż do obustronnego ocynkowania bariery są wysyłane do Dębicy. Jaka więc myśl techniczna jest sprzedawana przy tym produkcie, ile robocizny włożono do wyprodukowania bariery?

Jeśli chłodno przyjrzymy się tej transakcji, to zobaczymy, że sprzedajemy wyrób nieznacznie tylko przetworzony, bez wkładu myśli technicznej, a więc o stosunkowo niskiej cenie. Przy produkcji barier drogowych przejeżdżamy na siebie całą uciążliwość technologiczną i ekologiczną, gdyż do produkcji taśmy stalowej za-

angażowane są zakłady surowcowe najbardziej dymiące i pyłące, takie jak ZK, ZS i ZH, a i przy cynkowaniu bariery wydzielają się duże ilości bardzo szkodliwych oparów i dymów, zawierających związki ciężkich metali, podobnie jak i przy wytapianiu cynku na te bariery. Kupując u nas tak mało przetworzony produkt, zachodni odbiorcy kupują tanio, niemal surowiec (blachę i cynk) i zabezpieczają się przed uciążliwościami ekologicznymi występującymi przy produkcji stali i cynku.

Sprzedając bariery, sprzedajemy właściwie trochę blachy i dużo cynku, surowca, który jeszcze niedawno był strategiczny, zakazany do eksportu. Może się zdarzyć, że nasze bariery będą przetwarzane dla uzyskania z nich dużej ilości cynku, podobnie jak to zaraz po wojnie Szwajcarzy kupowali u nas parowozy dla miedzi, zabudowanej w palenisku i rurach. Przekazanie nam produkcji tak prostego elementu uważam za bardzo niską ocenę naszych możliwości technicznych w sytuacji kryzysowej kiedy to zielony kolor pieniędzy przesłania nam racjonalne myślenie techniczne, ekonomiczne i ekologiczne!

Albin KSZENIEWICZ

Przekazanie nam produkcji tak prostego elementu uważam za bardzo niską ocenę naszych możliwości technicznych — czy to aby nie najważniejszy fragment listu pana Albina Kszeniewicza? Czy

przypadkiem w tym jednym zdaniu nie odpowiada sobie na nurtujący go problem? Trudno odmówić racji rozumowania pana Kszeniewicza, ale skoro nie stać naszych inżynierów, całego naszego przemysłu (z małymi może wyjątkami, tylko potwierdzającymi regułę) na handlowanie w świecie skomplikowanymi urządzeniami, polską myślą techniczną, nie pozostaje nic innego, jak tylko sprzedawać to, co chcą od nas kupować. Nasz korespondent jakby zapominał, że to nie zagraniczni kontrahenci proszą o towary z Polski, to raczej my staramy się upchnąć co się da i gdzie się da. Smutna to prawda, ale nie wolno o niej zapominać. Na światowych rynkach artykułów wysoko przetworzonych, o bardzo zaawansowanej myśli technicznej, praktycznie nas nie ma. Są dziedziny, udowadniające, że tkwimy wciąż w „średniowieczu” przemysłowego rozwoju świata. Nowoczesna telekomunikacja, komputeryzacja procesów technologicznych i przepływu informacji u nas nie istnieją. W takiej sytuacji wręcz śmieszne wydają się pretensje, że „zgnili”. Zachód nie chce od nas kupować tego, co i tak produkujemy kilka razy gorzej niż tam. Zastanawiam się czy pan Albin Kszeniewicz chętnie kupiłby riksę (z nowoczesną przetrutką!), gdyby mu ją proponowano o 20 proc. taniej od małego fiata?

Jacek KRAG





**P** przez trzy kwartały br. zarejestrowano w Nowej Hucie 2714 przestępstw pospólnych. Z informacji DUSW wynika, że jest to o 50 proc. więcej niż przed rokiem. W takich zestawieniach Nowa Huta wypada najgorzej spośród wszystkich dzielnic Krakowa. Zdaniem Prokuratury można zaobserwować większą liczbę czynów o charakterze impulsywnym, co związane jest z pogorszeniem kondycji psychicznej społeczeństwa. Stan porządku i bezpieczeństwa publicznego w dzielnicy był jednym z głównych tematów sesji DRN w czwartek, 23 listopada.

## WIECEJ PRZESTĘPSTW, MNIEJ WĘDLIN

O ponad 50 proc. wzrosła liczba wypadków drogowych i ich skutków. W 233 wypadkach poniosło śmierć 12 osób, a 277 zostało rannych. Więcej mieliśmy w tym roku przestępstw popełnionych przez nieletnich. Szef DUSW p. Michał Ziubrzycki mówił o potrzebie uaktywnienia służb dzielnicowych, o współpracy z komitetami osiedlowymi i samorządami mieszkańców. Konieczne wydaje się oddzielenie dzielnicowych od większych prac biurowatycznych. Zresztą zdaniem szefa DUSW więcej będziemy mieli w dzielnicy milicjantów, ponieważ nie będą się oni zajmowali wieloma sprawami, które ich obciążały do tej pory. Odpowiadając na interpelację wielu radnych Michał Ziubrzycki obiecał pełnienie służby w miejscach, w których handluje się nielegalnie wódką. Zwłaszcza przed „Delikatessami” w os. Centrum C.

**W**śród wielu pytań radnych, skierowanych do naczelnika Zdzisława Zareby, odnotujmy jedno: ile pieniędzy z budżetu dzielnicowego przekazano na budowę tzw. skansenu przemysłowego? Teren porośnięty jest chwastami, ogrodzenie zdewastowano, nikt się tym nie interesuje. Wśród kilku uchwał była też ta nakazująca likwidację działalności uciążliwej w zakładach wędliniarskich „Polmes”, w os. Krakowiaków. Do końca roku zakład ma zostać zamknięty. Po bardzo burzliwym posiedzeniu komisji zaopatrzenia, handlu i usług, radni przegłosowali tę uchwałę.

Jacek Krag

## Najlepiej nie chorować!

Jak radzą sobie chorzy, którym pierwszy atak zimy dał się już we znaki?

**APTEKA W OS. NA STOKU 1:** — W tej chwili nie ma ampicyliny w zawieszce, podawanej głównie małym dzieciom. Ta w kapsułkach już się kończy. Są leki przeciwgrypowe, ale sytuacja zmienia się z tygodnia na tydzień. Na szczęście lekarze z przychodni rejonowej a nawet z okolicznych wsi dzwonią często i pytają, które leki akurat mamy. Podwyżka cen leków nie wpłynęła na zmniejszenie ich wykopu. Zdarza się natomiast, że ludzie proszą o pozostawienie lekarstw i wychodzą po brakującej kwocie pieniężnej.

**APTEKA W OS. BOHATERÓW WRZEŚNIA 26:** — Od dawna nie ma Curantilu, leku naserowego poszukiwanego przez wiele osób. Skończyły się witaminy, i Multi i B-complex, nie ma ampicyliny. Czekamy na opóźnioną już dostawę.

**APTEKA W OS. CENTRUM**

**A:** — W ogóle brakuje antybiotyków. Najczęściej klienci pytają o ampicylinę.

**APTEKA W OS. SZKOLNYM 13:** — Otrzymałyśmy właśnie dostawę. Są wszystkie antybiotyki, ale przy takiej kolejce trudno powiedzieć, czy wystarczy ich na dłużej niż jeden dzień. Dostaliśmy też Vibovit, witaminy, ale zjeżdżają tu już ludzie z całej dzielnicy.

— To prawda, zaopatrzenie w leki i materiały opatrunkowe jest złe — powiedział nam zastępca dyrektora ds. zaopatrzenia farmaceutycznego „Cefarmu” KAZIMIERZ KUSMIERZ. — Dotyczy to zwłaszcza asortymentów bardzo ważnych, czyli antybiotyków. W tej chwili nie mamy w ogóle ampicyliny 0,5 mg. Nie otrzymujemy wystarczających ilości ampicyliny w zawieszce, mimo, że produkuje ją krakowska „Polfa”. Podobnie

z witaminą C. Bliskie sąsiedztwo producenta nie pomaga w lepszym zaopatrzeniu, gdyż wszystkie zamówienia krakowski „Cefarm” musi kierować do Warszawy, która zajmuje się rozdziałem.

Rynek leków jest ciągle rynkiem producenta. Z Tarchomińskich Zakładów Farmaceutycznych otrzymaliśmy np. wiadomość, że erytromycyny w ogóle nie będzie, bo jej produkcja była nieopłacalna! Wpływu nie mamy na to żadnego.

Dyrektor Kuśmierz zapewnił nas, że nie brakuje tej zimnej leków przeciwgrypowych i kropli do nosa. Niestety znów pokrzywdzone będą dzieci, bo brakuje syropów ziołowych, Tymol, Pinol a nawet Tussipeptu. Co ciekawe, po każdej kolejnej podwyżce dostaw są nieco większe: czyżby producenci przetrzymywali leki do czasu podwyżek ich cen? (vk)

## Zakupy św. Mikołaja

„Świat Dziecka”, os. Zgody. Tutaj św. Mikołaj nie ma co szukać. Z szarej, tandetnej masy trudno wyłowić coś atrakcyjnego. Jeden z tatuiści nie bacząc na koszty kupuje po chwili zastanowienia tajwańskie piórnik-pianina po 17.500 zł, ktoś inny, decyduje się na sympatycznego, pływającego żółwia po 1640 zł. Obok babcia dysponująca zapewne dość pokaźną grupą wnucząt pakuje do siatki auto niezidentyfikowanej marki za 6300 zł, nieco tańszą lalkę. Zainteresowanie stojącej obok dwójki dzieci wzbudza szczególnie telefon-zabawka za 21.500 zł oraz brzydkie łóżeczko dla lalek, kosztujące ponad 12 tys. zł (dla sprawnego manualnie ojca dwie godziny roboty). Zdesperowani rodzice mogą schodząc na dół kupić na stoisku sportowym dwupłozowe łyżwy za jedyne (!) — 1200 zł.

Sklep z zabawkami, os. XX-lecia PRL. Z pustym workiem do pustego sklepu — to zdanie powinno wystarczyć za komentarz. Smutne misie, lal-

ki o debilowatym wyrazie twarzy. Klocków brak.

Dalsza penetracja nowohuckich sklepów to dla św. Mikołaja też strata czasu.

Sklep „Pewex”, os. Strusia. Tutaj już znacznie kolorowiej, chociaż znając ofertę zagranicznych producentów wybór raczej skromny, szczególnie gdy chodzi o klocki „lego”. Najdroższy zestaw tej duńskiej firmy to 42 dolary, najtańszy 2.80. Sliczne, pluszowe misie — 6,70, mini-lalki od 1,30 do 1,80, „matchboxy” od 2,30 do 5,60. W tym roku wyjątkowo duża oferta dla małych kolekcjonerów lalek „Barbie” (4,20—12,50 dol.), najatrakcyjniejsze jest jednak ogromne pudło zawierające marzenie wszystkich dziewczynek — domek dla lalek. Cena — 32 dolary.

Św. Mikołaj oglądał wszystko, pokiwał głową, wyjął kilka banknotów z podobizną M. Skłodowskiej i poszedł do jednego z ruchomych kiosków wymiany walut.

(md)

**NIEDAWNO** krakowska prasa donosiła o wypadku, którego przyczyną była ludzka niefrasobliwość: do nie zabezpieczonej studzienki wpadła dziewczynka. Podobna tragedia teraz zdarzyć się może w Pleszowie! Od 3 miesięcy przy ul. Karowej, obok posesji nr 18, na poboczu drogi znajduje się niczym nie oznakowany

ADRESAT — MPWIK

## Może wydarzyć się tragedia

głęboki otwór, jaki pozostał tu po ostatniej awarii wodociągów. Co gorsza, otwór ten zalany jest wodą, więc obcy kierowcy nie są świadomi, że jego głębokość wynosi około 1,5 metra! Aż strach pomyśleć, co by się działo, gdyby właśnie w tym miejscu miały się minąć samochody! Mimo interwencji mieszkańców Pleszowa MPWIK nie chce do końca usunąć skutków awarii wodociągu. (krys)

● (jk) **KRAKOWSKA OFICyna WYDAWNICZA** serdecznie zaprasza do nowo otwartej Księgarni Wydawnictw Niezależnych przy ul. Siennej 5. Czynna jest codziennie w godz. 9.30—18.30, a w soboty i niedziele w godz. 9.30—14. W sprzedaży m. in. słynny tom wspomnień Jana Nowaka-Jeziorańskiego „Kurier z Warszawy”.

● (jk) **„LEJCIE WOSK DZIEWCZYNY”,** bo nie znacie dnia ani godziny! to hasło wiodące wczorajszych balów andrzejkowych. Teraz będzie cisza aż do świąt, czas na wymyślanie kreacji sylwestrowych.

● (jk) **ZA 590 MAREK** zachodniemieckich można kupić w Nowej Hucie telewizor TEC, z kineskopem Hitachi. To bardzo atrakcyjna oferta przed świątami. Wystarczy odwiedzić firmę „Bastek” w os. Strusia 4/8.

## KRÓTKO

● (jk) **PIĘKNY Św. MIKOŁAJ** na wystawie kwiatarni przy pl. Centralnym przypomina dzieciom o jednym z najważniejszych dni w roku. To chyba najładniejsza wystawa w Nowej Hucie.

● (jk) **ZIMA** jak zwykle zaskoczyła służby komunalne. W wielu miejscach jest tak ślisko, że trudno utrzymać równowagę. Ciekawe czy dopiero odwilż uwolni przechodniów od tych ślizgawek, z których radość mają tylko dzieci!

● (md) **„NIEZNOŚNA LEKKOŚĆ BYTU”** — to tytuł najnowszego cyklu filmowego w DKF „Kropka” (ul. Majakowskiego 2). Pierwsza projekcja dzisiaj 1 grudnia o godz. 17 i 20.15. W programie ekranizacje słynnych powieści Orwella — „Folwark zwierzęcy” i „1984”.

## 35 lat SEPU-u w Nowej Hucie

Już 70 lat działa Stowarzyszenie Elektryków Polskich. Oddział nowohucki Stowarzyszenia, istniejący prawie od początku pracy kombinatu, liczący 1500 członków, jest jednym z 50 — działających w kraju.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w nowohuckim Klubie NOT okolicznościowe spotkanie najaktywniejszych działaczy, na które przybyli przedstawiciele dyrekcji kombinatu, władz dzielnicy i Oddziału Krakowskiego SEP.

Z okazji 35-lecia oddziału nowohuckiego SEP najbardziej zasłużonym działaczom przyznano odznaczenia: Krzyż Kawalerski OOP Mieczysławowi Gajowi, a Złoty Krzyż Zasługi — Wandzie Deptuch i A. Lange. Złotą odznakę Zasłużony dla Miasta Krakowa otrzymał prezes — Jerzy Borgosz. (kl)

**STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY** (ceny z nowohuckich placów targowych). Ostatnie mrozy skutecznie przerzedziły handlowców spod chmurki, szkoda że wpłynęło to mniej skutecznie za zamrożenie cen. I tak jabłka kupić można było za 1000—1400 zł, pomidory i ogórki zgodnie po 5000 zł, marchewka, cebula i buraki bez zmian po 400 zł.



sałata — 300 zł, kalafior — 250 zł, ziemniaki — 350 zł, jajka (220—240 zł). Owoce cytrusowe raczej w skromnym wyborze: cytryny — 7500 zł, pomarańcze (9000—10000 zł), bananów brak, odbywają przedmikołajowe leżakowanie.

**PLACOWA JATKA** (wolnorynkowe ceny mięsa i wędlin). W prywatnym sklepie na placu bieżącym spory wybór. I tak w środę kiełbasa wiejska kosztowała tam 13 tys. zł, salceson —

6000 zł, kiszka — 3000 zł, mięso pieczeniowe, wołowe — 10 tys. zł, piękna poledwica w sam raz na tatara — 14 tys. zł, zaś schab surowy — 13 tys. zł.

**CENY KWIATÓW** z kwiatarni „Kalina” przy pl. Centralnym. Okazuje się, że coraz większa grupa klientów decyduje się na kwiaty doniczkowe i trudno się dziwić skoro piękny fiołek kosztuje 5000 zł, a dwie gerbery z przybraniem na pewno drożej. Oto aktualne ceny: gerbera (2100—2500 zł w zależności od gatunku), goździk — 700 zł, chryzantemy (400—700 zł), storczyki — 4000 zł za kwiatek, anturum (3000—7000 zł), trwale doniczkowe gwiazdy betlejemskie — 4000 zł.

**„ZIELONY RYNEK** (ceny z kantoru wymiany walut przy pl. Centralnym). Oto ostatnie, czwartkowe notowania: dolar: skup — 6500 zł, sprzedaż — 6800 zł, bon: skup — 6200 zł, sprzedaż — 6700 zł, marka: skup — 3500 zł, sprzedaż — 3800 zł. Waluty krajów „zaprzyjaźnionych”: rubel: skup — 500 zł, sprzedaż — 700 zł, forint: skup — 60 zł, sprzedaż — 100 zł, korona: skup — 150 zł, sprzedaż — 200 zł. (d)

## „Kmita” zaprasza...

Wigilia dla 200 osób „Andrzejki” i bal Sylwestrowy

Restauracja „Kmita” w os. Piastów mocno już tkwi w krakowskiej gastronomii. Znamy ją z dobrej kuchni, miłej obsługi, ładnego, przytulnego wnętrza. Właściciel p. Stanisław Kmita od wielu lat podejmuje także szereg inicjatyw społecznych na rzecz nowohuckiego społeczeństwa.

Od 7 lat organizuje pan Kmita bezinteresownie wigilię dla osób samotnych i starszych. Zawsze w świątecznej scenerii, z opłatkami, koledami. W tym roku będzie to poczęstunek dla dwustu osób. Wigilijna biesiada rozpocznie się 23 grudnia o godz. 13. Jak zwykle będzie to poczęstunek z dwunastu dań. Będzie karp, barszczyk, kluski z makiem, śledzik, strucla, kompot z suszonych owoców i inne delikacje — jak zawsze tutaj smakowite i estetycznie podane.

Wszyscy zainteresowani proszeni są o jak najwcześniejsze zgłoszenie w Komitecie Osiedlowym (os. Piastów) lub w nowohuckim Oddziale Związku Rencistów i Emerytów (os.

XX-lecia) lub u samego restauratora.

Wcześniej jeszcze do pana Kmity można się wybrać na zabawę „Andrzejkową”. Będzie organizowana 2 grudnia w sobotę. Wstęp bezpłatny. Gra zespół muzyczny „Gzym-

siki”. Codziennie odbywają się też dąsingi w godz. 17—21.

Niektórzy z nas myślą już o powitaniu w dobrym stylu Nowego Roku. U „Kmity” bal sylwestrowy przewidziano na 150 osób. Ceny skalkulowane są następująco: wstęp 20 tysięcy zł, konsumpcja 55 tys. złotych.

Pan Kmita poszukuje zespołu muzycznego, który by umilił wigilijny wieczór koledami. Prosi o kontakt telefoniczny nr: 48-36-04. (R)



Stanisław Kmita z synem oczekują na wigilijnych gości. Fot. Stanisław Gawliński



**J**ESTEM dumny i szczęśliwy, że mogę rozpocząć tę akademię właśnie tu, w Nowej Hucie, mieście rewolucyjnym, gdzie trwa budowa... nie mogę na-  
dażyć z pisaniem za aktorem. Jest poniedziałkowy wieczór, 27 listopada, w Teatrze Ludowym trwa właśnie próba spektaklu „CZŁOWIEK Z MARMURU — POCZĄTEK I KONIEC”. Do premiery, zaplanowanej na 9 grudnia, pozostało je-  
szcze prawie dwa tygodnie, ale już teraz słyszy się „na mieście” o czekającym nas teatralnym wydarzeniu sezonu. To będzie wydarzenie na pewno, nie tylko zresztą teatralne. Przecież zespół „Ludowego” pracuje nad opowieścią o życiu jednego z najsłynniejszych obywateli tego miasta, Piotra Ożańskiego.

Po trzech godzinach spędzonych w te-  
atrze podczas próby do tego spektaklu  
czuję, że to nie będzie zwyczajne przed-  
stawienie, kolejne w repertuarze no-  
wohuckiej sceny. Możemy chyba liczyć  
na pewnego rodzaju artystyczny prze-  
łom, na wydarzenie, dzięki któremu o  
nowohuckim teatrze będzie po długim  
milczeniu znów głośno w całym kraju.  
Czyżby nadchodziły dla teatru tłuste  
lata? Skoro mówimy o czekającym nas  
artystycznym wydarzeniu sezonu, warto  
chyba dodać, że dla mieszkańców Nowej  
Huty, zwłaszcza tych najstarszych, ten  
spektakl stanie się także wydarzeniem  
towarzyskim. Po raz pierwszy od wie-  
lu lat do Teatru Ludowego nie tylko  
będzie wypadało przyjść, ale wręcz  
stanie się to swoistą „jazdą obowiązko-  
wą”. Nowy dyrektor Jerzy Fedorowicz  
nie mógł wybrać trafniej, strzelił w sa-  
mą dziesiątkę. Dzięki temu swoistemu  
powrotowi do korzeni możemy być  
świadkami odrodzenia się świetności  
nowohuckiej sceny.

W przerwie poniedziałkowej próby  
dyrektor teatru przyznał, że „to wszy-  
stko” zrobiło na nim niesamowite wra-  
żenie. Nie przesadzał, ja również byłem  
pod wrażeniem. Chociaż to była tylko  
teatralna próba, chwilami zapomnia-  
łem gdzie jestem, poddając się sug-  
estywnej grze aktorów. Zresztą przed-  
stawiana w pierwszym akcie akademia  
z okazji 60. rocznicy urodzin Bolesława

cy spektakl, przyznał w rozmowie, że z  
dwóch powodów przystąpił do pracy  
nad sztuką. Po pierwsze, wspólnie z  
dyrektorem Fedorowiczem, twierdzi że  
ten teatr ma szansę być dobrym wtedy,  
kiedy zacznie funkcjonować „tę i teraz”.  
Ta scena swoimi korzeniami tkwi w  
Nowej Hucie, to jest źródło, z którego  
należy czerpać. Powinniśmy służyć tu-  
tejszym ludziom, dodaje reżyser, roz-  
mawiając z nimi o sprawach, które ich  
nurtują. Jeśli tak właśnie się stanie,  
jeśli uda się odnowić dialog, można  
spać spokojnie, nie martwiąc się o  
frekwencję na widowni. Robienie w  
Nowej Hucie teatru dla elitarnej kry-  
tyki po prostu nie ma sensu. Potrzeb-  
ne są natomiast pomysły, dzięki któ-  
rym ta scena będzie promieniowała na  
całe miasto. A może „Człowiek z mar-  
muru” stanie się dla nowohuckiej sce-  
ny w chwili obecnej tym, czym u za-  
ranka jej dziejów byli „Krakowiacy i  
górale” Bogusławskiego?

Drugim powodem, dla którego Krzy-  
sztof Orzechowski przystąpił do pracy  
nad tym spektaklem, jest jego wspólna  
z autorką scenariusza Joanną Ol-  
czak-Roniker fascynacja niezwykłością  
biografii Piotra Ożańskiego. Świat do-  
wiedział się o istnieniu tego człowieka  
w dużej mierze dzięki filmowi Andrze-  
ja Wajdy. Jednak prawdziwe losy naj-  
słynniejszego nowohuckiego murarza  
toczyły się zupełnie inaczej. Spektakl



teatralny nie będzie polemiką z fil-  
mem, który nawiasem mówiąc był jed-  
ną z inspiracji. Jednak fikcja teatralna  
będzie bliższa prawdy od fikcji filmo-  
wej.

Zdaniem reżysera więcej gorzkiej  
prawdy można powiedzieć i lepiej od-  
słonić historię Nowej Huty, spogląda-  
jąc na nią właśnie przez losy tak „zwi-  
chniętej” osobowości. W tym człowieku  
coś kiełkowało, dojrzewało, rosło, by  
później zgasnąć, umrzeć. To wszystko  
będzie można zobaczyć w teatrze. Całe  
widowisko składa się z trzech części.  
Akcja pierwszej toczy się w roku 1952  
podczas fikcyjnej akademii (mającej

Ostatnie próby w Teatrze Ludowym przed premierą

## CZY „CZŁOWIEK Z MARMURU” będzie wydarzeniem sezonu?

Bieruta przywołuje nie tak znowu odle-  
głe obrazy z naszej historii. Nie pa-  
miętałem wprowadzić lat pięćdziesiątych,  
ale przecież dwie następne dekady nie  
odbiegały tak naprawdę od stalinow-  
skiego modelu naszej rzeczywistości.  
Po plecach przechodził mi kilka razy  
dreszcz. Co to będzie, kiedy do teatru  
przyjdą ludzie, którzy Nową Hutę bu-  
dowali, którzy dokładnie pamiętają jej  
pionierskie lata?

Ilu takich ludzi jeszcze żyje w na-  
szym mieście? Dwadzieścia, trzydzieści  
tysięcy? Może więcej? Dla nich „Czło-  
wiek z marmuru” nie będzie teatral-  
nym spektaklem, będzie fikcją, ale  
bardzo sugestywną podróżą w młodość.  
Zobaczą na scenie samych siebie, po-  
przecież to właśnie o nich będzie ta  
sztuka. Jeśli teraz doliczymy ich ro-  
dziny i wszystkich tych, którzy inte-  
resują się swoistym fenomenem, jakim  
była budowa Nowej Huty, to po bilet  
trzeba będzie stać w długiej kolejce  
przed teatralną kasą. Podejrzewam, że  
bilety na „Człowieka z marmuru” zdo-  
bywane będą spod łapy, warto więc już  
teraz zaprzyjaźnić się z pracownikami  
organizacji widowni Teatru Ludowego.  
Krzysztof Orzechowski, reżyserują-



J. Fedorowicz i K. Orzechowski podczas próby.

jednak źródłowe inspiracje) z okazji  
60. rocznicy urodzin Bolesława Bieruta.  
Druga część to rok 1979, czyli schyłko-  
wy „Gierek”. Oglądamy przygotowa-  
nia do uroczystej akademii z okazji 30-  
lecia powstania huty. Akcja części o-  
statniej rozgrywa się w nocy z 15 na  
16 grudnia 1981 roku, czyli wtedy, kie-  
dy oddziały milicji wkroczyły w sta-  
nie wojennym do kombinatu.

Zastanawiam się jak zareagują na  
„Człowieka z marmuru” ci, którzy bu-  
dowali kombinat, wznosili Nową Hutę  
i do dzisiaj jeszcze wierzą w tę ideę,  
która to miasto zrodziła. Co pomyślą,  
wychodząc z teatru ci, którzy do tej  
pory nie dostrzegli, że system komu-  
nistyczny deprawował i niszczył ludzi,  
tysiące robotników pracujących w No-  
wej Hucie. Co pomyślą ci, dla których  
wszystkie obecne wydarzenia, — także  
spektakl w Teatrze Ludowym, odzie-  
rają z legendy pionierskich lat? Nie  
chcemy ich obrazić, odpowiada Krzy-  
sztof Orzechowski, pragniemy im na-  
tomiasz powiedzieć, przekonać ich, że  
to, co im pokazujemy jest prawdą.  
Chcemy zmusić widzów do refleksji  
dlaczego socjalizm nie mógł się udać w  
tym mieście, w tym kraju?

— Jest jeszcze trochę „brudów” —  
komentuje próbę Jerzy Fedorowicz —  
ale jesteśmy tak blisko czegoś napraw-  
dę cudownego. Żyje tym spektaklem i  
wierze, że widzowie go zaakceptują.  
Aktorzy już teraz mają sporo entuzja-  
zmu do swoich ról (rzeczywiście było  
to na próbie widoczne), a kiedy włożą  
w grę jeszcze więcej „żaru” to ich pra-  
ca, ciężka praca zostanie na pewno na-  
grodzona. Nie chcę przedwcześnie zdra-  
dzać różnych tajemnic nowohuckiej in-  
scenizacji „Człowieka z marmuru”, ale  
to, co zobaczyłem, robi duże wrażenie.  
Akcja nie rozgrywa się wyłącznie na  
scenie, „dzieje się” wokół nas, a gra ca-  
ły zespół Teatru Ludowego, wzmocnio-  
ny jeszcze o aktorów spoza zespołu. Z  
niecierpliwością pozostaje czekać na so-  
botę, 9 grudnia. Podczas premiery  
wszystkie karty zostaną odkryte, czy  
doczekamy się teatralnego „szlema”?

Jacek KRAG

PS Dla Czytelników „Głosu Nowej  
Huty” Teatr Ludowy ma w prezencie  
dwa dwuosobowe bezpłatne zaprosze-  
nia na spektakl w niedzielę, 10 grudnia.  
Można je odebrać w organizacji widow-  
ni teatru na hasło „Głos Nowej Huty”.  
Szczegółowe uśmierzanie się do najszy-  
bszych.

Zdjęcia — WOJCIECH JASZCZUK

# Jedna

Wieczorem 29 listopada nieliczna grupa  
spiskowców dokonała nieudanego zamachu  
na wielkiego księcia Konstantego w jego  
siedzibie w Belwederze. Książę zdołał się  
ukryć. Gdy nie udało się wyprowadzić ca-  
łego wojska z koszar Piotr Wysocki na  
czele podchorążych przebił się przez opu-  
stoszone ulice Warszawy na Stare Miasto,  
gdzie przy pomocy rzemieślników i wyro-  
bników opanował Arsenał. W ciągu nocy  
i następnego dnia uzbrojona ludność War-  
szawy i część oddziałów polskich, która  
opowiedziała się po stronie spiskowców  
opanowały stolicę. Wojska ks. Konstante-  
go wycofały się do Wierzbna.

Nadzieje spiskowców spełniły się po-  
łowicznie. Poparł ich lud Warszawy, zawie-  
dli generałowie, którzy wypowiedzieli się  
przeciwko powstaniu. Burżuazja także nie  
opuszczała swych domów. Tak zaczęło się  
Powstanie Listopadowe. Historia i młot tej  
nocy wpłynęły się mocno w świadomość  
Polaków. Powstania następne naślady jej



Gdy tak siedzimy nad bimbrem, ojczy-  
zna nam umiera, gniją w celach koledzy,  
wolno się kręci powiełacz. Drukujemy  
ulotki o tym, że jeszcze żyjemy, grozi nam  
za to wyrok dziesięciu lat więzienia. Gdzieś  
niedaleko patrol jednego z nas zatrzymał,  
pijemy jego zdrowie, w więzieniu to mu  
się przyda. Około 200 osób długo będzie  
pamiętać ten koncert. Przemysław Gin-  
trowski wystąpił w klubie „Kuznia” w os.  
Złotego Wieku we wtorek, 28 listopada.  
To z pewnością jedno z najważniejszych  
(a może właśnie najważniejsze!) wydarzeń  
artystycznych ostatnich miesięcy w No-  
wej Hucie. Usłyszeliśmy piosenki z pro-  
gramów „Mury”, „Raj”, „Muzeum” (śpie-  
wanych dawniej z Jackiem Kaczmarskim),  
„Pamiętki”, „Raport z obłężonego mia-  
sta” i „Kamienie”. Ta godzina spędzona  
na koncercie Gintrowskiego na długo po-  
zostawi ogromne wrażenie. Rodzaj twór-  
czości, wielka ekspresja i dramatyzm, nie  
pozwalały na obojętność wobec jego sztuki.

char-  
bard-  
Di-  
stan-  
reall-  
Moż-  
preta-  
z fal-  
nym-  
się-  
cheta-  
słoni-  
niejs-  
dek,  
re, w-  
kna-  
na d-  
moś-  
logii-  
stnia-  
popę-  
cznie-  
te i

ki. Po  
TROWSKI  
wy.  
— Czy  
traktuje  
swoistą m-  
— Nie  
Chyba nie  
kategoria-  
przypomn-  
żyliśmy p-  
— Kied-

Gintrowski  
Jarzył ze  
— Już  
nowy pro-  
nie wspól-  
choć zdra-  
premiery.  
— Podo-  
tu rozmaw-  
stawienia  
— Tak,



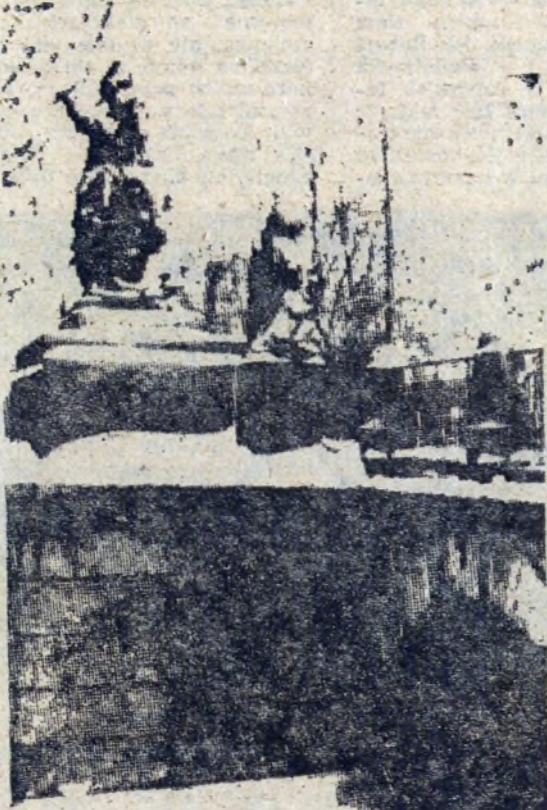
# ...a noc w listopadzie...

charakter symbolu i szczególną jeszcze bardziej aktualną doniosłość.

Dlaczego tak się stało? Można dziś zastanawiać się nad ceną, jaką płaci się za realizację nieprzemyślanych zamierzeń. Można zadawać pytania czy nasza interpretacja nocy listopadowej związana jest z faktami historycznymi (mniej dyskusyjnymi, ale mało znanymi) czy nie opiera się procesowi mitologizacji. To co szlachetne, zapalne, bezkompromisowe, przestąpiło bez trudu to co dojrzałe i trudniejsze zarazem? Emocja wyparła rozsądek, wiara zawęziła pole widzenia, a wiarę, wiadomo, można odrzucić ale czy można z nią dyskutować? Czy była to jedyna droga podtrzymywania woli i świadomości narodu? Czy wielkich ideologii, apologii nie konstruowano na użytek zainscenizowanych faktów, dla usprawiedliwienia popełnionych błędów? Przypominając rocznicę, spróbujmy odpowiedzieć sobie na te i podobne pytania.

Zawsze na początkach, zapal powszechny, wszystko ogarniający w narodzie, wszystko porywający z sobą, nieprzelamany, niczym nie zwyciężony. To samo w każdym powstaniu poświęcenie, porwliwość, śmiałość, posuwająca się nieraz do płochości. Też same cnoty osobiste i publiczne. Ale zarazem obok tego te same przyczyny upadku sprawy, zawsze pomysłnie zaczętej, zawsze potem niedołężnie kierowanej.

Nigdy u nas nie korzystano z poprzednich doświadczeń. Stąd też w każdym powstaniu jednakże prawie błędy wojskowe i polityczne, najbardziej zaś w każdym podobnym zdarzeniu odnawiające się ku końcowi zwłaszcza omdlenie i upadanie na duchu, kiedy by najwięcej wznosić się wypadało. To gorszące dobrowolne rozpazanie sił nie małych jeszcze, nie starganych! We wszelkim bohaterskim przedsięwzięciu na kształt kunsztownego ognia, co jednego razu strzeli w górę jasnym płomieniem i — w dymach gaśnie (Maurycy Mochnacki „Powstanie narodu polskiego”).



Jedną z najchętniej śpiewanych w okresie powstania pieśni patriotycznych, był anonimowy utwór zatytułowany „Pożegnanie”:

Bywaj dziewczę zdrowe, ojczyzna mnie wola!

Mię za kraj walczyć wśród rodaków kół  
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga.

Nigdy nie zapomnę jak mi jesteś droga.  
Po cóż ta łza w oku, po cóż serca bicie?  
Tobiem winien miłość, a ojczyźnie życie.  
Pamiętaj żeś Polka, że to za kraj walka,  
Niepodległość Polski to twoja rywalka.  
— Czuję to bom Polka: ojczyzna w potrzebie.

(...) Wszczęli powstanie, ale nie chcieli objąć władzy...

(...) Kiedy w listopadowy wieczór 1830 roku gromadka polskich romantyków biegła przez Ogród Łazienkowski do pałacu Belwederskiego aby zabić brata cesarskiego, była przed nią ciemność historyczna, w której kłębiły się wszystkie widma, jakie miały nawiedzić Polskę i Europę po wymordowaniu czy wypędzeniu królów. Powtarzając się w poezji romantycznej obsesja otchłani, przepaści wypełnionej chmurami, powtarzający się w niej temat skoku w przepaść, lotu czy szalonego pędu przez pustynię i mrok, wszystko to nie jest nastrojem i tłem, lecz obrazem świadomości, obrazem chaosu, który w głowach panował (Andrzej Kijowski „Listopadowy Wieczór”).

Noc była... Orzeł dwugłowy,  
Drzemał na szczycie gmachu  
I w szponach niósł okowy.  
Słuchajcie zagrzmiały spieze,  
Zagrzmiały... i ptak w przestrachu  
uleciał nad świątymi krzyżem,  
Spojrzał — i nie miał mocy  
Patrzeć na wolne narody,  
Ośniony blaskiem swobody...

Juliusz Słowacki „Hymn”  
(pierwodruk „Kurier Polski”  
7 grudnia 1830 rok)



Nie pamiętaj o mnie, nie oszczędzaj siebie,  
Kto nie zna jej cierpień i głos jej przytłumi  
Niegodzien miłości i kochać nie umie  
(fragment)

Łazienki fotografował ANDRZEJ WAJDA do programu teatralnego „Nocy Listopadowej” wystawionej w Starym Teatrze w Krakowie (premiera 1974 rok) oprac. (bw)

## Rozdziobią nas kruki i wrony?

ki. Po występie PRZEMYSŁAW GINTROWSKI zgodził się na chwilę rozmowy.

— Czy nie sądzi pan, że sporo ludzi traktuje pańskie recitale bardziej jak swoistą mszę, niż koncert?

— Nie odbieram tego w ten sposób. Chyba nie można rozpatrywać tego w tych kategoriach. Moje występy są krótkim przypomnieniem tego wszystkiego, co przeżyliśmy przez ostatnich parę lat.

— Kiedy możemy liczyć na repertuar



Gintrowskiego, który nie będzie się kojarzył ze stanem wojennym?

— Już niedługo, przygotowuję właśnie nowy program „Kamienie”, który nie ma nic wspólnego ze stanem wojennym. Nie chcę zdradzać wszystkich tajemnic przed premierą.

— Podobno Ośrodek Kultury kombinatu rozmawiał już z panem na temat wystawienia „Kamieni” w przyszłym roku?

— Tak, to prawda. Pozostają jeszcze do

uzgodnienia sprawy finansowe, ponieważ jest to bardzo drogi spektakl. Występuje kilka osób, przygotowana jest specjalna scenografia, którą trzeba przewieźć.

— Proszę sobie wyobrazić, że jestem wydawcą, mającym w planach encyklopedię. Proponuję panu napisanie książki „Przemysław Gintrowski”.

— No... chyba musiałbym się poważnie nad tym zastanowić. No cóż, ja wiem... trzeba byłoby wspomnieć o studiach, jednych i drugich, nie mających nic wspólnego z muzyką, później wspomnieć o tym, że pisuję piosenki, które śpiewam, że piszę także piosenki dla innych, że zajmuję się pisaniem muzyki filmowej. Jakoś tak by to wyglądało.

— Czy woli pan śpiewać dla młodzieży, czy dla osób starszych?

— Nie ma to dla mnie żadnego znaczenia. Cenię sobie każdego słuchacza do kładnie tak samo.

— Czy to był pierwszy koncert w Kra-



kowie po czerwcu '80, czyli od momentu, kiedy można już pana słuchać legalnie?

— Tak, to był mój pierwszy występ w Krakowie. Po prostu „Kuznia” pierwsza do mnie zadzwoniła. Okazuje się, że nikt łany nie wpadł na taki pomysł. Kiedy ktoś z „Kuzni” zadzwonił, ustaliliśmy termin i przyjechałem. Zresztą staram się nie odmawiać. Pominąwszy, że jest to moja praca zawodowa, to jest to, co lubię robić.



— Czy pańskim zdaniem ten pomysł dla Polski czas będzie trwał dłużej niż w roku 1981? Może bardzo długo, a może już zawsze?

— Ja nie jestem politykiem i na polityce się nie znam. Szczerze mówiąc, jestem bardzo zaniepokojony sytuacją międzynarodową, układem sił politycznych dookoła naszego kraju. Być może jestem przewrażliwiony, oby ten mój niepokój nigdy się nie zmateriałizował.



— Proszę zatem skomentować fragment jednej z pańskich piosenek —

to co naprawdę wiemy, to najładniej na świecie przegrywać.

— Do tego nie można dać żadnego komentarza, taka jest po prostu prawda. Od dłuższego już czasu potrafiliśmy tylko przegrywać. Braliśmy z każdej strony tęgie razy.

Jeszcze jedna powtórka z Gintrowskiego: dokąd to ślepce prowadzisz, każeś iść w równym szeregu, przecież mroź tam jest nieładzi i tylko wrony na śniegu. Tam kiedy burzę posiejesz, nie ma od wichru osłony, i jeśli wichur zawieje, rozdziobią nas kruki i wrony. A może nie rozdziobią? Droge wybraliśmy już inną...

Jacek KRĄG

Fot. Wojciech JASZCZUK



# POGŁOSY

**PIERWSZA** Rock Parady, zorganizowana przez krakowski komitet „Akcji Serce”, i Nowohuckie Centrum Kultury przy благославieniu Ministra Kultury i Sztuki, mamy już za sobą. Wszystko wskazuje na to, że może w styczniu NCK zaprosi na kolejne wydanie tej rockowej imprezy. Na razie jednak mamy jeszcze stary rok, a więc zajmijmy się nie przyszłością, ale tym, co działo się na scenie NCK w sobotni wieczór, 25 listopada. Po kolei wystąpili: Timur, Hilda Blues Band, Sahara Rock, Dekiel, Electric Shepherd, Reds i Ziyu.

Sporą niespodzianką był z pewnością gość zagraniczny, czyli Hilda Blues Band. Chyba nikt przed koncertem nie przewidywał, że muzycy z Litwy zaprezentują się tak korzystnie. Tym, którzy muzykę rockową ze Wschodu kojarzą z bałaganem, przyszedłoby radykalnie zweryfikować swoje poglądy. Hilda zaprezentowała się na scenie tak dojrzały, świetnie radząc sobie zespół, potrafiący pomimo początkowego zimnego przyjęcia wyzwolić wśród słuchaczy mnóstwo energii. Najlepszą nagrodą za poważne potraktowanie nowohuckiej publiczności był potrójny bis. To nie udało się już nikomu więcej tego wieczoru.

Gitarzysta, wokalista autorem tekstów i kompozytorem, czyli liderem Hildy, jest Aleksander Bęgin. Oprócz niego w zespole grają jeszcze: Sergiej Pieregunda, Romas Bile-

vichius i Viaczeslav Kononov. Zespół powstał trzy lata temu w Wilnie. Wielokrotnie zmieniał się muzycy, ale zawsze główną siłą napędową był lider Hildy, Alex. Ten skład, który słyszeliśmy w NCK, został „skrzyknięty” specjalnie dla trasy po Polsce, miesiąc przed przyjazdem do naszego kraju. Zresztą do Polski przyjechali po raz drugi. W sierpniu tego roku uczestniczyli w trasie koncertowej pod nazwą „Jantar Blues” w województwie szczecińskim, a Alex Bęgin był specjalnym „Guest star” zespołu Easy Rider podczas tegorocznej Rawy Blues.

Hilda Blues Band ma na swoim koncie około 200 koncertów w Związku Radzieckim, ale, jak sam przyznaje, najchętniej występuje przed własną publicznością, w rodzinnym Wilnie. Polska nie jest jedynym krajem, w którym

występowali poza ZSRR. Widzeli ich publiczność norweska. Uczestniczyli także w festiwalu w RFN w lipcu tego roku obok takich sław światowego bluesa, jak Robert Cray i Alvin Lee. Dodatkową atrakcją dla krakowskich fanów rocka może być fakt, że muzycy z Hildy poważnie rozważają możliwość nagrania płyty w studiu w naszym mie-



Hilda Blues Band odniosła w NCK spory sukces.

foto. WOJCIECH JASZCZUK

## Największe oklaski dla HILDY

ście. Miejmy nadzieję, że nastąpi to już wkrótce.

Wprowadzie gwiazda Rock Parady '89 było Ziyu, reklamowane na plakatach dużą czcionką, ale wydaje mi się (podobna opinia miała też kilkoro moich przyjaciół), że porzuciłoby wrażenie pozostało po sobie chłopców z Reds. Nie wiem, jakie jest Wasze zdanie, ale chyba Ziyu była w

slabszej formie niż pół roku temu w tej samej sali. No cóż, nie zawsze wszystko się udaje wymienicie.

Godny podziwu jest spokój i profesjonalizm Marka Strykowski, lidera Electric Shepherd, który próbuje przekonać młodą publiczność do bardziej wyrafinowanej muzyki. Wprowadzie w zderzenie z krakowskim powietrzem, tuż po zachodnioeuropejskim tournée, nie wytrzymało gardło Marka, ale nie przeszkodziło to jemu i jego kolegom „sprzedac” odrobine jazzu.

Całkiem nowe oblicze zademonstrował publiczności Dekiel. Ostatnio nastąpił zmiany personalne odszedł z zespołu jego dotychczasowy lider Paweł Noszkiewicz, a reszta towarzysztwa postawiła przede wszystkim na komercyjny (to znaczy przy okazji bardzo efektowny), rozwój twórczości. Ciekawe, co z tego wyniknie?

Jacek KRAG

PS. „Cedzak '90” to przegląd tańców amatorskich, który odbędzie się w NCK w styczniu. Zgłoszenia, do 15 grudnia br., przyjmuje Sekcja Imprez NCK, tel. 44-12-33.

## NOVINY PO POLSKU



**C**O OZNACZA termin kosmopolityzm? Kogo nazywa się kosmopolitą? Otóż **KOSMOPOLITYZM**, od greckiego słowa kosmopolites „obywatel świata”, to pogląd, który głosi, że ojczyzną człowieka jest cały świat, a także postawa polegająca na afirmowaniu swojej wspólnoty z całym światem. Tak rozumiany kosmopolityzm jest przeciwieństwem patriotyzmu. Głosi bowiem, że tradycje, kultura i

**C**O TO jest Koran? KORAN jest to zbiór nauk Mahometa, który został spisany w wiele lat po śmierci założyciela religii, zwanej islamem, inaczej święta księga islamu. Islam to jedna z trzech wielkich religii o zasięgu ogólnoswiatowym (obok judaizmu i chrześcijaństwa). Na świecie żyje przeszło 500 mln wyznawców islamu (głównie w Azji, Afryce i Europie) zwanych mahometanami lub muzułmanami. Wierzą oni w istnienie jedynego Boga — Allacha, stwórcę nieba, ziemi i człowieka, chwala go nieustannie, rzadko proszą o łaskę, a modlitwę ograniczają do

## KOSMOPOLITA — obywatel świata

## KORAN — święta księga islamu

żywotne interesy własnego narodu nie mają znaczenia.

Kosmopolici twierdzą, że czują się obywatelami świata, a nie obywatelami swojego państwa, dlatego też zwalniają siebie z obowiązków wobec własnego narodu i od odpowiedzialności za jego losy. Czasem uważają nawet swój naród za niższy i gorszy w porównaniu z cywilizacją i kulturą innych narodów. Są też i tacy kosmopolici, którzy twierdzą, że interesy świata są tożsame z interesami jakiegoś państwa.

Postawy kosmopolityczne dało się zauważyć w ostatnich kilkunastu latach u Polaków gremialnie wyjeżdżających za granicę w poszukiwaniu lepszych warunków życia.

podzieki i adoracji. Wyznawców islamu obowiązuje zakaz spożywania mięsa wieprzowego i alkoholu, a do innych obowiązków należą też jarmużna i pielgrzymka do Mekki. Podstawę islamu stanowi właśnie Koran, czyli zbiór nauk Mahometa. Obejmuje on zarówno wskazania o charakterze religijnym, jak i zalecenia dotyczące sposobu organizacji społeczeństw muzułmańskich. Składa się z 114 rozdziałów (sur) uporządkowanych od najkrótszego do najdłuższego. Znaleźć w nich można przepisy dogmatu, kultu i rytuału, prawa karnego i cywilnego, nakazy moralne oraz opowieści zaczerpnięte z Biblii (Starego i Nowego Testamentu).

Koran znaczy „odezty, recytacja” (od arab. al-kuran).

Kilkanaście tygodni już w centrum zainteresowania społeczeństwa, posłów i senatorów oraz publicystów i działaczy kulturalnych znajduje się telewizja. Wszyscy wiedzą, że medium to ma podstawowe znaczenie w informowaniu masowej widowni, ale też w wychowaniu i kształtowaniu świadomości zbiorowej. Z dużą więc emocją przystępowano do szybkich zmian wśród telewizyjnych decydentów, niemal tuż po powołaniu nowej Rady Ministrów.

Nie od dziś wiadomo, że obraz rządzącego reżimu kształtowany jest przez telewizję, a w szczególności przez dziennik. W listopadzie zmieniono kształt tej najbardziej oglądanej audycji. Sięgnięto po najbardziej ulubioną twarz telewizyjną — Wojciecha

Drawicza znajdują też w jego przedsiębiorstwie posłuch. Nowy szef „Wiadomości” — Jacek Snopkiewicz oświadczył np. w wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego”: „Konceptcja Drawicza jest taka, że nie będzie zwalniał nikogo. Ale jeśli ja zostanę szefem „Dziennika”, to musi ulec zmianie, po pierwsze jego kierownictwo. Inaczej nie z tego nie będzie. Po drugie każda telewizja na całym świecie liczy się z opinią odbiorców”.

Ci odbiorcy zaczynają protestować. Wielu twierdzi, że mamy do czynienia z kolejną odmianą propagandy sukcesu. Delegaci zakoniecznego w poniedziałek Kongresu Odrodzenia Ruchu Ludowego kilkakrotnie ostro krytykowali ludzi Drawicza. „Telewizja jest własnością całego narodu, a

## Wokół telewizji...

Reszczyńskiego. Uosobienie kultury i zwyczajności informacji, podanej w atrakcyjnej skrótowej pigułce przeszło z „Teleexpressu”. Czy „Wiadomości” są jednak lepsze od zniechęcającego przez wielu „Dziennika”?

Prezes Komitetu ds. Radia i Telewizji — Andrzej Drawicz jeszcze w październiku oświadczył, że nie jest zwolennikiem „polowania na czarownice”. Zwolnił wprowadzić ludzi znanych z szczególnie gorliwego popierania stanu wojennego, przyznał, że jego firma obciążona jest wieloma błędami przeszłości, że niektóre programy budzą powszechną niechęć społeczeństwa. Kategorycznie przeciwstawił się jednak tym głosom posłów z OKP i postulatów członków „Solidarności”, które popychały go w stronę przygotowania „czystki”.

Mimo to telewizja się zmienia. Na apel o zgłaszanie krytyki dokonanych pracownikom radia i telewizji w okresie osławionych weryfikacji z 1982 roku zgłosiło się do pracy blisko 500 osób. Jeśli uświadomimy sobie, że wybitniejsze postacie nie czekały kilka lat z założonymi rekordami i pracują już gdzie indziej, obraz możliwości kadrowych, jakie ma w tej chwili telewizja, objawi się nam w nie najlepszych barwach. Nie wszystkie posunięcia prezesa

nie wyłącznie miejscem propagowania dokonań „Solidarności”. Telewizja nie może informować wyłącznie o rządzie Mazowieckiego, nie może być tak antychłopska jak nigdy dotąd — mówiono. Władze nowo utworzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Odrodzenie” zobowiązane zostały do zmiany modelu obowiązującego w naszym kraju od lat. Jeden z delegatów skomentował obecnie istniejący stan stosunków społecznych starym powiedzeniem: „Od myszy do cesarza — wszyscy żyją z gospodarza”.

Telewizja jest jednak — podobnie jak przed laty — jedynym miejscem, gdzie w optymalny sposób prowadzi się właściwą politykę upowszechniania filmu. Nowości nie trzyma się sztucznie na zgranie ich w kinie, dokonuje się odważnych zakupów. Niektórzy mogą wprowadzić narzekając, że ogranicza się produkcje eksperymentalne w tematyce obyczajowo-moralnej wypierając śmiałe filmy erotyczne, ale zdjecie z telewizji cenzury polityczno-ideologicznej wszystkim widzom odpowiada.

Przyszłości więc chyba czas na zwolnienie ograniczeń w rozwoju telewizji kablowej i satelitarnej.

Tadeusz SKOCZEK

## Festiwal Piosenki Dowolnej

**Po**raz czwarty internat Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2 w os. Szkolnym zorganizował Międzyinternatowy Festiwal Piosenki Dowolnej. Pierwsze spostrzeżenie po tej imprezie, która odbyła się w piątek 24 listopada, to pewność, że ten festiwal z każdym rokiem jest coraz bardziej udany, coraz okazalszy. Kierownik internatu Tadeusz Romiszewski i wszyscy jego pomocnicy postarali się o naprawdę bardzo sympatyczną, niekonwencjonalną i przede wszystkim interesującą imprezę. W przeglądzie uczestniczyli mieszkańcy 17 internatów z całego województwa krakowskiego.

Najlepszym zespołem instrumentalnym (po długich obradach) wybrało jury zespół z bursy Szkolnictwa Zawodowego nr 2 w Krakowie. W kategorii zespołów wokalnoinstrumentalnych najlepszy okazał się „Elektron” z internatu Zespołu Szkół Łączności w Krakowie, a najlepszym solistą — Dariusz Kosiński z internatu Zespołu Szkół Melioracji Wodnych w Krakowie.

Oprócz tej trójki, która otrzymała pamiątkowe pucharki jury wyróżniło jeszcze dziesiątkę laureatów, która ze zdobycwami Grand Prix festiwalu awansowała do II Przeglądu Dobrych Artysty-

cznego Internatów i Burs. Przegląd ten odbędzie się w marcu przyszłego roku w NCK, w ramach Dni Oświaty Krakowskiej.

Chwaląc organizatorów tej imprezy i wszystkich jej animatorów można mieć nadzieję, że za rok będzie jeszcze ciekawiej. Nawet nie trzeba wydawać pieniędzy na specjalne nagrody, zaryzykuje twierdzenie, że dla młodzieży cenniejszym wyróżnieniem jest możliwość pokazania się większej widowni, pełniejszego zaprezentowania swojego muzycznego talentu.

Jacek KRAG



# PIĄTEK 1 XII

## PROGRAM I

16.20 Program dnia — telegazeta  
16.25 „Rambit” — teleturniej  
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Raport”  
17.55 „Druga strona obrazu” film dokumentalny  
18.25 „Od a do z” — program publicystyczny  
18.45 „Weekend w jedyne”  
19.00 Dobranoc „Węgierskie bajeczki”  
19.10 Monitor rządowy  
19.30 Wiadomości  
20.05 „Goryl, czyli ostatnie zadanie” — film TP  
21.00 Sport  
21.10 „Kontrapunkt”  
21.40 Program muzyczny  
22.30 DT — echa dnia  
22.50 „Czy łatwo być młodym?” — film dok.

## PROGRAM II

17.25 Program dnia  
17.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego”  
18.00 Kronika  
18.30 Reportaż  
18.45 Kompozytorzy „Piwnicy pod Baranami”  
19.30 „Dookoła świata”  
20.00 „Tele-dziwki”  
20.50 „Antyczny świat prof. Krawczuka”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 Kino antypodów „Człowiek kina” — film obycz.

# SOBOTA 2 XII

## PROGRAM I

8.00 „Tydzień na działce”  
8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny  
8.55 Program dnia  
9.00 „Drops” — magazyn dla dzieci i młodzieży  
10.30 DT — wiadomości  
10.40 „Po lat tysiącu” — film dokumentalny  
11.25 „Azymut” — wojskowy magazyn publicystyczny  
11.55 „Laboratorium”  
12.25 Telewizyjny koncert żyć  
12.55 „Z wizytą w WFD”  
13.10 Telewizyjny teatr prozy: Iwan Gonczarow „Obłomow”  
15.05 Filmy o miłości: „Rozwodów nie będzie” — film fab. prod. pol.  
16.40 „Flesz” — magazyn muzyczny  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Polska walcząca 1939—1945” (8)  
18.30 „Butik”  
19.00 Dobranoc „przygody misia Colargola”  
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”

# 19.30 Wiadomości

20.05 „Alarm w Table Rock” — western prod. USA  
21.40 Sport  
22.00 „Tydzień w polityce”  
22.10 „Well” — program rozrywkowy  
23.00 Telegazeta  
23.10 Kino sensacji (90 minut) „Dziewczyna z reklamy” — film sensacyjny produkcji USA

## PROGRAM II

14.00 „Baniery”  
14.25 „Ordy” — serial produkcji japońskiej  
14.55 „Spektrum”  
15.10 „Mały nowy świat” — film przyrodniczy produkcji USA  
15.35 „Meandry architektury” — ufo-projekty  
15.55 „Andrzej Rublow” — film dokumentalny produkcji ZSRR  
16.25 Studio sport  
16.55 Program dnia  
17.00 „Z batutą i humorem” (1)  
17.35 Powrót Steni Kozłowskiej  
18.00 Kronika  
18.30 „Wielka gra” — teleturniej  
19.30 „Sztuka komputerowa”  
20.00 Koncert fortepianowy Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego  
21.00 „Muzyka i polityka”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Bogate biedactwo, czyli historia życia Barbary Hutton” (4) — serial  
22.35 Jacek Stwora „Co jest za tym murem?” (6)

# NIEDZIELA 3 XII

## PROGRAM I

7.00 „Witamy o siódmej”  
7.20 „Notowania”  
7.45 „Po gospodarsku” — magazyn spraw większych  
8.15 „Tydzień”  
8.55 Program dnia  
9.00 „Teleranek”  
10.30 DT — wiadomości  
10.35 „Jim Henson przedstawia świat teatru lalkowego”  
11.25 „Kraj za miastem”  
11.55 Teatr dla dzieci: Mieczysław Abramowicz i Jerzy Stachurski „Chodzi, chodzi baj po świecie”  
12.35 Telewizyjny koncert żyć  
13.20 Sportowa niedziela  
14.05 „Morze” — magazyn  
14.25 „Pieprz i wanilia”  
15.10 „Antena”  
15.35 „Panna dziedziczka” — film  
17.15 Teleexpress  
17.30 Telewizyjny teatr romantyki Andrzej Niedoba „Pakamera”



13.40 „Video — top”  
19.00 Wieczorynka: — „Siostrzeńcy Kaczora Donald”  
19.30 Wiadomości  
20.05 „Tanamera” (7 — ost.)  
21.10 „7 dni — świat”  
21.40 Sport  
22.20 Telegazeta  
22.25 Premiery po latach: — „Strajk” — „Pamiętamy”

## PROGRAM II

9.15 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)  
9.50 Film dla niesłyszących: „Tanamera” (7 — ost.)  
10.50 „Magazyn lotniczy”  
11.20 Lokalny koncert żyć  
11.45 Jutro poniedziałek  
12.15 Powitanie  
12.20 Polska Kronika Filmowa  
12.30 Kino rodzinne: „Złodej” — film prod. ang.  
13.25 „100 pytań do...”  
14.20 „Polacy” — film dokumentalny  
15.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wędrowki ludów nad Pacyfikiem”  
16.00 „Być tutaj” — gawęda prod. Wiktora Zina  
16.15 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”  
17.00 Studio sport  
17.30 „Bliżej świata”  
19.00 „Goście Daniela Passenta”  
19.30 Galeria „Dwójki” — Antoni Kowalski  
20.00 Studio sport  
21.00 „Życie to jest teatr”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Wojna i pamięć” (14)  
22.45 „Akademia wiersza”

# PONIEDZIAŁEK 4 XII

## PROGRAM I

16.20 Program dnia  
Telegazeta  
16.25 „Luz” — program nastolatków  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Gorące linie”  
17.55 Wędrowki dalekie i bliskie  
18.45 „10 minut”  
19.00 Dobranoc  
19.10 „W Sejmie i Senacie”  
19.30 Wiadomości  
20.05 Teatr telewizyjny Artur Schnitzler „Anatol”, reż. Bogdan Hussakowski  
22.00 Sport  
22.10 „I like TV, czyli Rosiewicz show”

# 23.10 DT — echa dnia

23.30 Język francuski (7)  
**PROGRAM II**  
16.55 Język angielski (8)  
17.25 Program dnia  
17.30 Antena  
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna”  
18.00 Kronika  
18.30 „Czarno na białym” — kulturalnej  
18.55 Program — publicystyki  
19.30 „Muzyka i malarstwo polskie w Waszyngtonie”  
20.00 „Auto — moto — fan — klub”  
20.40 „Morze Białe jest białą plamą” — film dok.  
21.15 Gawędy Juliusza „Lubicz-Lisowskiego”  
21.30 Panorama dnia  
22.00 Biografie: „Rubens — malarz i dyplomata” (3)

# WTOREK 5 XII

## PROGRAM I

9.25 „Pieniądz” (3 — ost.) —  
16.20 Program dnia  
Telegazeta  
16.25 Dla dzieci: „Tik — Tak”  
16.45 „Cudowna podróż” —  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Sporządzenia”  
17.55 „Klinika zdrowego człowieka”  
18.15 „System”  
18.45 „10 minut”  
19.00 Dobranoc „Przygody koczurka Damiana”  
19.10 „Rzeczpospolita samorządna” — program publicystyczny  
19.30 Wiadomości  
20.15 „Pieniądz” (3)  
21.50 Sport  
22.00 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — S”  
22.55 DT — echa dnia  
23.15 Język rosyjski (8)

## PROGRAM II

16.55 Język angielski (38)  
17.25 Program dnia  
17.30 „Klub ludzi z przeszłością”  
18.00 Kronika  
18.30 Modlitwa wieczorna — z sanktuarium Matki Bożej Bogucickiej  
18.50 Studio Solidarność  
19.30 „Kolorowy zawrót głowy” — magazyn nartarski  
20.00 Non stop kolor „Człowiek, który zastrzelił Johna Lennona”  
21.00 W kregu sztuki: „Dzieje fotografii” (9)  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Krótki dzień pracy” — film produkcji polskiej  
22.00 Komentarz dnia

# ŚRODA 6 XII

## PROGRAM I

9.25 „On, ona i dzieci” — film obyczajowy

# 16.20 Program dnia

Telegazeta  
16.25 Dla młodych widzów: „Latający Holender”  
16.50 Dla dzieci: „Wyprawy prof. Ciekawskiego”  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Sensacje XX wieku”  
17.55 Telewizyjny Informator Wydawniczy  
18.15 „Dawniej niż wczoraj”  
18.45 „10 minut”  
19.00 Dobranoc  
19.10 Oferty Pegaza  
19.30 Wiadomości  
20.05 „W zawieszeniu” — film produkcji polskiej  
21.40 Sport  
21.50 „Plus — minus” — program publicystyczny  
22.45 DT — echa dnia  
23.05 Język angielski (8)

## PROGRAM II

16.55 Język francuski (7)  
17.25 Program dnia  
17.30 „ABC” — teleturniej  
18.00 Kronika  
18.30 Piosenki naszych pokoleń  
18.50 „Hotel «Zacisze»” (8)  
19.30 „Laos” — program dok.  
20.00 „Sinfonia Varsovia” w nadzwyczajnym koncercie na fundusz premiera T. Mazowieckiego  
21.00 „Ze wszystkich stron”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „W labiryncie” — serial  
22.15 „Telewizja nocą”

# CZWARTEK 7 XII

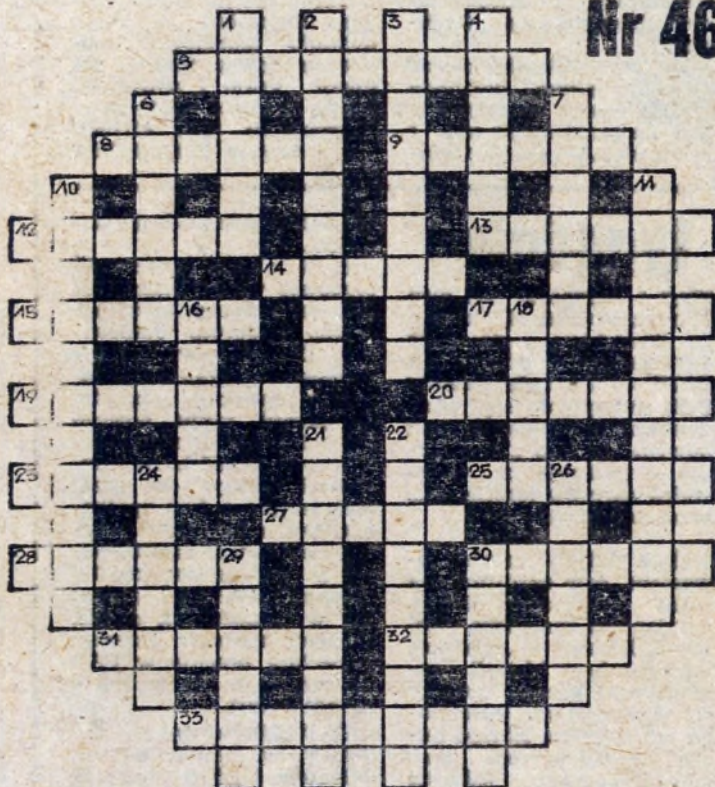
## PROGRAM I

9.25 „Głina z wyższych sfer”  
16.20 Program dnia  
Telegazeta  
16.25 Dla młodych widzów: „Kwant”  
17.15 Teleexpress  
17.30 „Patrol”  
17.55 „Poza rok 2000” — ser.  
18.25 Magazyn katolicki  
18.45 „10 minut”  
19.00 Dobranoc „Przygody rozbójnika Rumcajsa”  
19.10 „Teraz”  
19.30 Wiadomości  
20.05 „Głina z wyższych sfer”  
21.00 Sport  
21.10 „Pegaz”  
21.55 „Dekalog” Kieślowskiego  
22.25 Goście festiwalu — Karlisham’89  
23.00 DT — echa dnia  
23.20 Język angielski (38)

## PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (8)  
17.30 Skarby kultury polskiej „W Nieborowie”  
18.00 Kronika  
18.30 „Wszystko co nasze”  
19.00 Magazyn „102”  
19.30 Zielone kino  
20.00 Wielki sport  
21.00 „Ekspres reporterów”  
21.30 Panorama dnia  
21.45 „Czerwoni” (1) film fab. prod. USA

# Nr 46



**POZIOMO:** 5. „Holstein, kraj związkowy w RFN, 8. tam Napoleon I odniósł sukces w 1809 r., 9. tępiona roślina, 12. odcięcie części, 13. typ pistoletu, 14. pomnik nagrobny w kształcie stojącej płyty, 15. tama, 17. terytorium jedynowładcy w krajach muzułmańskich, 19. natręctwo, 20. kolejowe urządzenie, 23. faza księżycy, 25. wydzielony obszar o swoistych cechach, 27. złośliwy rewanż, 28. reżyser teatralny (pamiętne „Dziady”), 30. symbol posiadania mieszkania, samochodu, 31. iskrząca się na niego mruga, 32. długi, luźny zakątek, 33. pies rasowy azjatyckiej.

**PIONOWO:** 1. np. bunkier, 2. mazak, 3. gumowy krążek służący do zamknięcia słoja, 4. szafas Indian amerykańskich, 6. tors statku, 7. drogie świadectwo, 10. dziecko urodzone po śmierci ojca, 11. przeistoczenie, 16. tnący promień, 18. słon kopalny, 21. dźwignia, 22. autor powieści „Grona gniewu”, „Myśły i ludzie” itp. 24. duża butla, 26. założyciel najsilniejszej brytyjskiej agencji prasowej, 29. danie mięsne, 30. rodzaj pożyczki. Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysłać do 7 grudnia br.

## ROZWIĄZANIE

### KRZYŻÓWKI NR 44

**POZIOMO:** 5. jubileusz, 8. Tygrys, 9. emocja, 12. maniok, 13. aromat, 14. esica, 15. patrol, 17. pryzma, 19. finezja, 20. rubież, 23. paliwo, 25. zapora, 27. wstęp, 28. Mozart, 30. promiś, 31. piorun, 32. Walter, 33. Palestyna.

**PIONOWO:** 1. kubryk, 2. Pilsudski, 3. federacja, 4. ostoj, 6. Dymitr, 7. Ujsoły, 10. katalizator, 11. garmatnia, 16. odzew, 18. Rabka, 21. ze-

## OGŁOSZENIA

**SKRADZIANO** legitymacje studencka na nazwisko Edyta Pławiak wydana przez Akademię Medyczną w Krakowie.

**ANULUJE** asygnatę na blachę i rurki nr 5230. Stanisław Knap.

## Kursy 3-miesięczne

Zapisy: poniedziałek, czwartek godz. 17—19, ul. Dobrego Pasterza 100, Dom Kultury, tel. 11-30-44.

staniec, 22. Trędowata, 24. Italia, 26. proces, 29. tarpan, 30. palant.

**NAGRODY** książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki z 44 numeru „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Tomasz Rembisz, 31-855 Kraków os. „XX-lecia” 30/6, Wanda Kowalska, 85-339 Bydgoszcz ul. Tełmajera 19/2, Artur Imiolek, 31-804 Kraków os. Na Lotnisku 21/11.

**UWAGA:** Nagrody wysłamy pocztą.

**MIEDZYSZKOLNY** Basen Pływacki w Nowej Hucie os. Kolorowe 29

udostępnia

▲ basen kąpielowy dla instytucji i zakładów pracy w niedziele

Cena 1 godziny wynajmu do uzgodnienia z dyrektorem basenu codziennie w godz. od 8 do 15.

▲ „ARKUS” poleca z montażem okapy kuchenne i nad termami

▲ tapicerkę drzwi

▲ zamki patentowe

▲ drzwi harmonijkowe

▲ żaluzje przeciwsłoneczne

▲ boazerie

Tel. 44-42-80, 44-60-45.

## PROPONUJEMY

### KINA

**ŚWIT** godz. 16 „Krótkie śpienie” część I prod. USA, od 15 lat, godz. 18 Wall Street prod. USA, godz. 20.15 „Wpływ faz Księżyca.”

**PORANEK** 2 i 3 bm, godz. 13 „Reksio i koguty” polski b/o, godz. 14 „Szatan z siódmej klasy”.

**ŚWIATOWID** godz. 15.45 „Opowieść o «Dziadach» Adama Mickiewicza — «Lawa»” prod. polskiej, godz. 18, 20 „Niko” prod. USA od 18 lat (przedprem.).

**ŚFINKS** studyjne: 1 bm, godz. 17 i 20.15 DKF KROPKA cykl: „Nieznosna lekkość bytu”, 2 bm, godz. 16 „Nie kończąca się opowieść” prod. RFN b/o, godz. 18 i 20.15 „Fatalne zauroczenie” prod. USA, od 18 lat, 3 bm, godz. 11 i 12 PO-RANKI, godz. 16 „Nie kończąca się opowieść” godz. 18 i 20.15 „Fatalne zauroczenie”, 4 bm, godz. 16 „Biały smok” prod. polskiej od 12 lat, godz. 18 i 20.15 „Indiana Jones” prod. USA od 15 lat, 5 bm, godz. 16 „Przygody błękitnego rycerzyka” prod. polskiej, b/o, godz. 18 i 20.15 cykl: „Nieznosna lekkość bytu”, 6 bm, godz. 16 „Przygody błękitnego rycerzyka” godz. 18 „Pan samochodzik i niesamowity dwór” prod. polskiej b/o, godz. 20 „Indiana Jones”, 7 bm, godz. 19 Kino Poliglotty, film w języku angielskim.

### TEATR LUDOWY

1 i 2 bm, nieczynny (próby), 3 bm, godz. 11 „Baśń o rycerzu Gotfrydzie”, od 4 do 7 bm, teatr nieczynny (próby).



## Rakowski przed komisją

Po chwilowym luzie Sejm wznowił działalność. Ustawowo zlikwidowano Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej. W poprzedniej relacji z gmachu na Wiejskiej uzasadniałem celowość tej decyzji, zwracając też uwagę na fakt, iż projekt posłów z OKP wzbudzał duży opór wśród posłów z PZPR. Wynik głosowania był jednak jednoznaczny — tylko ośmiu posłów było przeciwnych rozstaniu się z ormowcami, 84 zaś wstrzymało się od głosu.

Nie było natomiast żadnych wątpliwości w trakcie likwidowania Urzędu ds. Wyznań. Powołany w czasach stalinowskich, służył przez dziesięciolecie jako skuteczny środek represyjny, głównie wobec Kościoła katolickiego. Jako poseł-sprawozdawca nie miałem więc szczególnie trudnego zadania w referowaniu sprawowania z prac Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Komisji Ustawodawczej. Panowała tam całkowita zgodność w ocenie projektu ustawy zgłoszonego przez rząd. Na obradach Komisji projekt referował poseł z szef Urzędu Rady Ministrów Jacek Ambroziak, co uważam za szczególnie grzeczny historyk. Właśnie minister Ambroziak, pracując wcześniej jako radca prawny Episkopatu Polskiego, był stałym klientem Urzędu ds. Wyznań. Podobnie premiera Mazowieckiego przez

wiele lat „prześladował” osławiony Urząd.

Chciałbym w tej relacji wspomnieć również o pracach Komisji Nadzwyczajnej ds. Przeanalizowania i Oceny Działalności Ustępującego Rządu. Ustępującym rządem jest oczywiście rząd Mieczysława F. Rakowskiego. 22 listopada na posiedzenie Komisji przybyli wreszcie Mieczysław Rakowski, Mieczysław Wilczek i Ireneusz Sekuła. Ku zaskoczeniu członków Komisji byli premier rozpoznał swe „zeznania” od wielostronicowego oświadczenia, apoteozującego działalność poprzedniego gabinetu. Ponieważ tekstów publikowanych był w prasie partyjnej, zwolniony jestem od jego omówienia, wspomnę tylko, iż główną tezę rzeczowego dokumentu była pochwała dokonanych własnych Rakowskiego. Lecz nie tylko — Rakowski uważa, że działania jego rządu kontynuowane są przez gabinet Mazowieckiego, do którego jednak obecny i sekretarz Komitetu Centralnego ma wiele uwag krytycznych.

Miał ustosunkować się do wystąpienia Rakowskiego przytoczę fragment jednej z opinii ekspertów: „W okresie działania rządu kierowanego przez M. Rakowskiego nastąpiło zasadnicze pogorszenie sytuacji gospodarczej. Gwałtowne przyspieszenie uległa inflacja. W następstwie przeprowadzenia bez przygotowania „urynkowania

żywności” gospodarka znalazła się na progu hiperinflacji. W omawianym okresie pojawił się ponownie wyraźny spadek trendu w produkcji przemysłowej. Dalsze gwałtowne pogorszenie nastąpiło w budownictwie mieszkaniowym.”

O wiele bardziej niekorzystne sformułowania znalazły się w opracowanej przez NIK „Syntetycznej ocenie przyczyn powstania deficytu budżetu państwa w pierwszym półroczu 1989 r.”. Szkoda tylko, że Mieczysław Rakowski nie usłyszał wypowiedzi posłów, gdyż opuścił posiedzenie Komisji, tłumacząc się stanem zdrowia i potrzebą udania do lecznicy.

Były premier nie usłyszał też z ust przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Stocznioowego (zrzeszonego w OPZZ) pana Kościelskiego, że decyzję o likwidacji Stoczni Gdańskiej podjęto podczas obrad Biura Politycznego KC PZPR w pierwszych dniach maja 1988 r. w okresie więc strajku stoczniowców. Kościelskiego zaś poinformował o tym fakcie sam Alfred Miodowicz. Jak widać, do decyzji politycznej dobiegło później całą ideologię gospodarczą — zaś odpowiedzialny za wszystkie straty z tego tytułu jest nie kto inny, lecz właśnie ówczesne Biuro Polityczne.

Mieczysław Gil

## Z Zachodu i Wschodu

Wiceprzewodniczący WŁADYSŁAW KIELIAN

— „ambasador spraw KRH za granicą” — specjalnie dla Kolumny „Solidarność”

Po 13 grudnia „Solidarność” formalnie nie istniała, lecz tak naprawdę nigdy nie przestaliśmy funkcjonować jako związek zawodowy. Co bardziej znamienne, funkcjonowaliśmy także za granicą. Pierwsze kontakty nawiązane zostały za pośrednictwem konspiracyjnego Regionalnego Komitetu „Solidarności” z francuską centralą związkową CFTC. W czasach nielegalnej działalności kontakty te ograniczały się w zasadzie jedynie do pomocy socjalnej. Nasze dzieci jeździły na kolonie do Francji, tutaj przyjeżdżali ich francuscy rówieśnicy. Bardzo ciężko było zorganizować to wszystko w trudnych latach stanu wojennego, ale jak zawsze pomagał nam Kościół, załatwiając sprawy formalne, paszportowe, służąc pomocą w nauczaniu języka francuskiego.

Teraz nasze kontakty stają się bardziej „problemowe”. Zależy nam przede wszystkim na szkoleniu naszych członków do przyszłej pracy związkowej. Na zaproszenie CFTC grupa działaczy „Solidarności” z regionu Małopolska przebywała pod koniec września br. we Francji. Pierwszy tydzień spędziliśmy pod Paryżem na szkoleniu związkowym, w drugim przebywaliśmy w Arras, na północy Francji, zwiedzając tamtejsze kopalnie i mając okazję zapoznać się z funkcjonowaniem szkół prywatnych.

Chciałbym zwrócić uwagę na bardzo ważną w moim odczuciu sprawę. We francuskich przedsiębiorstwach, które udało nam się zobaczyć, działa pięć związków zawodowych. Ponieważ sytuacja jest podobna jak w naszym Kombinacie, chcieliśmy się zorientować, jak układa się współpraca pomiędzy po-

szczególnymi związkami. Okazuje się, że gdy jeden ze związków podejmuje się przeprowadzić jakąś sporną sprawę z dyrekcją lub z właścicielem przedsiębiorstwa, spada nań cała odpowiedzialność za załatwienie sprawy. Pozostałe związki z reguły jedynie wspierają poczynania inspirowane protestu, ale — i to należy mocno uwypuklić — na zasadzie pełnej współpracy. Warto także powiedzieć, że we Francji składki związkowe wykonywane są jedynie na działalność związkową, nie zaś na cele socjalne. Mimo iż CFTC należy do najmniejszych związków, jego fundusze są bardzo wysokie. Struktura francuskich związków zawodowych zmierza w kierunku branżowym.

Zależy nam na kontynuowaniu współpracy z CFTC. W zeszłym miesiącu jego działacze przebywali na zaproszenie RKS w Krakowie, odwiedzili także nasz Kombinat.

Zostały też nawiązane kontakty z brytyjską federacją związkową metalowców ISTC. Dzięki staraniom biura „Solidarności” w Londynie Stanisław Handzlik i ja przebywaliśmy ponad tydzień w Wielkiej Brytanii. Udało nam się zwiedzić kilka zakładów produkcyjnych, gdzie zapoznaliśmy się z najnowocześniejszymi technologiami ciągłego odlewania stali. Spotkaliśmy się także z szefem brytyjskiej centrali związków zawodowych TUC — Normanem Williams. Z kierownictwem ISTC uzgodniliśmy podpisanie umowy o współpracy pomiędzy Krajową Sekcją Hutnictwa a centralą ISTC, oraz pomiędzy KRH a regionalną strukturą w Redcar. Podpisanie umowy nastąpi podczas pobytu

brytyjskich związkowców w Krakowie, w kwietniu przyszłego roku.

Kontakty z zachodnimi centralami związkowymi są bardzo ważne dla „Solidarności”. Uczymy się nowoczesnych zasad funkcjonowania zakładów pracy, możemy także poznać najświeższe osiągnięcia w dziedzinie technologii.

Kontakty z związkowcami z krajów socjalistycznych kształtują się na trochę innej zasadzie. Wówczas bowiem to my jesteśmy nauczycielami — oni się od nas uczą, jak organizować wolne związki zawodowe, jak budować demokrację. W czasie stanu wojennego trafiali do nas pojedyncze osoby ze Związku Radzieckiego czy Węgier, teraz przyjeżdżają delegacje. Liczymy, że w przyszłości nasze kontakty będą jeszcze bardziej ożywione. *oprac. (k.k. pen)*

— „Solidarność” Rolników organizowała się w ostatnim roku w tempie zaskakująco imponującym. W porównaniu z „Solidarnością” miejską notuje też znacznie mniejszy odpływ członków w stosunku do lat 1980—81. To zastanawiające, powszechnie bowiem sądzi się, że wieś daleko trudniej zorganizować niż zakłady pracy...

— Racja. W r. 1981 Związek chłopski był o wiele słabszy od robotniczego. Nie zmarnowaliśmy jednak lat, jakie dzieli nas od stanu wojennego. W tym czasie nawiązaliśmy bliską współpracę z Kościołem — powstało Duszpasterstwo Rolników, które było doskonałą szkołą kształcąca nowych działaczy ruchu chłopskiego. Ta kadra odegrała bardzo istotną rolę w odbudowie „Solidarności” Rolników w roku 1989. W kwietniu funkcjonowały

twą należy też część wiejskiej nomenklatury administracyjnej. Z tą grupą współdziałać nie będziemy. Gdyby czerwcowe wybory były w pełni demokratyczne, ZSL nie zdobyłby więcej, niż 3—4 mandaty w parlamencie.

— A tymczasem pewna część Klubu Sejmowego ZSL opowiedziała się za Odrodzonym Ruchem Ludowym.

— Tak, ponad 20 posłów, współpracujących z „Solidarnością” Rolników Indywidualnych. Z drugiej strony jest kilkunastu posłów nieraz bardziej „czerwonych” niż ich koledzy z PZPR.

— Chcę zapytać o coś innego: dlaczego „nie wypaliła” pożyczka zbożowa?

— Chłopi mają żal do premiera — Mazowieckiego. Gdy zabrakło węgla, nowy rząd zwrócił się do górników z prośbą o pomoc.

## Chłopskie rozterki

Rozmowa z senatorem JÓZEFEM ŚLISZEM, przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych

już struktury we wszystkich województwach.

— Zapytam bez ogródek: ile jest dziś PSL-ów?

— Dziś? Dwa — PSL zwany przez nas „wilanowskim” i PSL „Solidarność”. Nie przywiązywałbym natomiast znaczenia do różnych maleńskich grup, które powstają i przestają istnieć, i pewnie jeszcze będą powstawać...

— Co dzieli PSL od PSL „Solidarność”?

— Nietrafione odpowiedzi. Programy są dość zbliżone. Wydaje się, że wspólny kongres, planowany w pierwszym kwartale roku przyszłego wyłoni jedną wspólną, silną partię. Nie tylko chłopską — w moim przekonaniu partia winna skupić również tę część społeczeństwa, którą gotowa jest współpracować dla dobra polskiej wsi. Istnieją przecież szerokie kręgi inteligencji związane z rolnictwem.

— 9 listopada Polskie Stronnictwo Ludowe, PSL „Solidarność” i Odrodzony Ruch Ludowy wydały wspólny komunikat o zwołaniu kongresu. Ta ostatnia grupa skupia działaczy wywodzących się z ZSL. Czy widzi pan szansę współpracy ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym?

— Nie. Współpracować możemy z tym odłamem ZSL, któremu autentycznie leży na sercu dobro wsi i rolnictwa. Ale do Stronnictwa

Gdy zaś potrzeba było zboża, tego gestu zabrakło. Próbowano przekonywać rolników, że pożyczka jest świetną ofertą gospodarczą. Chłopi pytają mnie na spotkaniach: proszę mi wytłumaczyć, na czym ja zyskam, oddając zboże w formie pożyczki? Co mogę odpowiedzieć? Szczerze mówiąc, sam nie mam przekonania do tej inicjatywy.

— Pożyczka zbożowa obciąża rolników zaledwie indeksację nie zapłaconych na bieżąco pieniędzy.

— Owszem, tylko tyle. Powiem więcej — rolnicy mogą stracić na zbożu, jak stracili na mięsie. We wrześniu i październiku ograniczali sprzedaż żywności w oczekiwaniu na wzrost cen. Nie chcą powiedzieć, że było to słuszne i że chłopi są bez winy. Teraz jednak pomoc żywnościowa z Zachodu doprowadziła do znacznego obniżenia cen skupu, co rodzi bardzo niekorzystne tendencje w hodowli. Rolnicy czują się oszukani. Z punktu widzenia zaś interesów kraju — musimy chronić nasz rynek wewnętrzny. Potrzeba nam nie wołowiny w puszkach, lecz środków ochrony roślin i komponentów do pasz. Natomiast o zboże należało zaapelować, mówiąc wprost o trudnej sytuacji kraju i odwołując się do poczucia solidarności. *Rozmawiali: Ewa PIÓRO, Mawlesław MALESZKA*

## Wybrane z tygodnia

Δ „To nie była konwencjonalna wizyta ani dla nas, ani dla naszych gospodarzy” — tak rozpoczął konferencję prasową w Moskwie premier Tadeusz Mazowiecki. Spoza oficjalnych enuncjacji — wścibscy dziennikarze usiłovali dociec, dlaczego premier w czasie wieczornego spaceru po znanym Arbacie miał większy apetyt na herbatkę w restauracji „Praga” niż w znanym „Bukareszcie”? Czyżby inny aromat? Rozentuzjuszony komentator radzieckiej telewizji mówiąc o osobie Tadeusza Mazowieckiego używał formy „towarzysz”. Przyzwyczajenie okazało się silniejsze nawet od... pieriestrojki.

Δ „Klub PZPR wymamulował nas i przegłosował jak matę dzieci” — żali się „Gazecie Wyborczej” posłanka Olga Krzyżanowska z OKP. W piątek Sejm miał rozpatrywać rządowy projekt o podziale Ministerstwa Transportu. Ze-

glugi i Łączności na dwa resorty. Projekt odłożono, a za wnioskiem głosowało 150 posłów, głównie z PZPR — 123 było przeciw i 32 wstrzymało się. Czy głosowanie odbyło się pod nowym hasłem „Towarzysze — posłowie z wszystkich okręgów łączcie się... przeciw łączności”?

Δ Z dużym zainteresowaniem cały cywilizowany świat polityczny śledził, cytując za rumuńską „Romania Libera” — „epokowe wydarzenie w historii rumuńskiego narodu toczące się w atmosferze wznieśliwego patriotyzmu, silnego ducha rewolucyjnego oraz monopolistycznej jedności myśli i czynu narodu, skupionego wokół partii i jej sekretarza generalnego Nicolae Ceausescu”. Poza zdrość nie tylko silnego ducha rewolucyjnego, lecz świetnej kondycji przy owojach i gromkich brawach. Co znaczą silne dionie dzierzące dziejowy ster

na złotym szlaku do komunizmu...

Δ W trakcie konferencji prasowej w Kombinacie 27 bm. dziennikarze mieli nadzieję, że oprócz stanowiska Dyrektora w sprawie niedawnej decyzji o ograniczeniu produkcji uda im się poznać także nowego rzecznika prasowego, który własnym nazwiskiem sygnował telexy do gazet informujące o tym spotkaniu. Owszem, red. Krzysztynek zabrał nawet głos, ale w imieniu macierzystej redakcji PAP. Zagadka: czy w poniedziałek o godz. 11 nowy rzecznik prasowy Dyrektora pracuje w PAP na cały etat, czy w Hucie na pół etatu?

Δ Jubileuszowy bal TKKF w klubie na os. Młodości. Bilety po 21 tys. zł od pary. Prezes, jak przystało na kulturę fizyczną, refleksyjnie podchmieleł. Otwierając imprezę powitał serdecznie ZSMP, neozwiązków, po czym zauważył: „Dyrekcja i „Solidarność” nas olewa, ale damy sobie z nimi radę”. Bal na „Titaniku”?





**M**ISTRZ Polski w siatkówce mężczyzn, krakowski Hutnik, nie zamierza — mimo poważnego osłabienia kadrowego (odejście Golca, Martyniuka i Pawelka) — bez walki oddawać berła w obecnych rozgrywkach I ligi. W V kolejce przyszło mu się zmierzyć we własnej hali z jednym z dwóch wielkich faworytów częstochowskim AZS-em, któremu faworycy dawali więcej szans. A jednak mecz zakończył się pewnym zwycięstwem krakowian 3-1, którzy rozegrali bardzo dobre spotkanie, obnażając wiele jeszcze braków drużyny prowadzonej przez duet trenerów S. Gościński — R. Bolek.

Siatkarze Hutnika zaimponowali w tym meczu niezwykłą wolą walki, chęcią do gry, dojrzałością i wciąż dużymi umiejętnościami, w co niektórzy malkontenci przestali powoływać wiarę. Przyjazd na Suche Stawy młodej częstochowskiej drużyny z 4 aktualnymi kadrowcami wywołał u Wagniera i jego kolegów dodatkowe siły, zapal do gry, mecz stał się dla nich wyjątkowo prestiżową potyczką. Nie więc dziwnego, że od pierwszych piłek gospodarze wyglądali na niezwykle skoncentrowanych. Początkowo wszystko układało się dla nich pomyślnie, bo prowadzili 3-0, ale wystarczyło kilka nieudanych ataków, by goście wyrównali i objęli prowadzenie 7-5. Dwa świetne serwy G.

siatkarze pokazali siatkówkę jak za dawnych lat. Świetny, często potrójny blok, dobre przyjęcie zagrywki, zaskakujące serwy, ofiarne grę w obronie i prawie 100-procentowa skuteczność w ataku raz po raz wywoływały burzę oklasków na trybunach. Improwizowali wszyscy, ale na szczególnie wyróżnienie zasłużyli dwaj gracze: G. Wagner, rozgrywający, nie bojący się szukać różnych rozwiązań, i M. Fornal, atakujący prawie z każdej pozycji. Efekt? Dosłownie po kilkunastu minutach Hutnik zwyciężył... do 2!

IV odsłona niewiele różniła się od poprzednich. Hutnicy wciąż dominowali na parkiecie, a rywale... powoli sobie uświadamiali, iż tego dnia na pewno nie zwyciężą mistrzów

(niektórzy uważają, że jest zbyt flegmatyczny, ale nie nie szkodzi — taki siatkarz też jest potrzebny w drużynie). Jeśli do formy z końcówki ubiegłego sezonu wróci Z. Jabłoński (w niedzielę, niestety, był słaby), cały zespół może być jeszcze groźniejszy. Wcałe nie jest powiedziane, że Hutnik... nie ma szans na 3. z rzędu mistrzowski tytuł. Wielki np. faworyt olsztyński AZS b. długo męczył się z beniaminkiem w Jastrzębiu i z trudem zwyciężył dopiero 3-2. A więc wszystko jest możliwe...

**W SOBOTĘ** nasi siatkarze podejmowali outsidera tabeli wrocławską Gwardię i zwyciężyli 3-1, choć na pewno winni to uczynić wyżej. Dwa pierwsze sety trwały bowiem 25 minut. W trzecim przyszło jednak w szeregach naszych graczy rozprężenie, co wykorzystali wrocławianie, obejmując prowadzenie... 11-3. Zryw hutników przyniósł im kilka punktów z rzędu. Przy meczu 15-14 dwukrotnie nie popisał się jednak Jabłoński i goście niespodziewanie zwyciężyli do 15. IV partia była już formalnością.

Warto dodać, że w sobotę na I-ligowych parkietach w bar-

## SPORT SPORT SPORT

### W. Kwiatkowski najlepszy na półmetku



**A**z 17 zawodników zostało sklasyfikowanych w naszej punktacji o „STAŁOWE BUTY” w rundzie jesiennej sezonu 1989/90. Po rozegraniu 9-10 kolejek nieznacznie na prowadzeniu znajdował się Kazimierz Węgrzyn, ale kilka słabszych jego występów w końcówce rundy sprawiło, iż został on wyprzedzony przez bramkarza Włodzimierza Kwiatkowskiego. „Kwiatek”, triumfator rywalizacji o miano najlepszego piłkarza Hutnika sprzed dwóch lat, przez cały czas nie błyszczał, ale też nie schodził poniżej pewnego poziomu. W kilku meczach, jak np. z Zagłębiem w Walbrzychu, Szombierkami Bytom w Krakowie czy Stilonem w Gorzowie Wielkopolskim, uzyskał „7” i to właśnie pozwoliło mu „odskoczyć” od najgroźniejszych rywali. Z pewnością wyżej o jedno oczko znalazłby się w klasyfikacji stoper Grzegorz Wesołowski, który tej jesieni grał naprawdę b. dobrze (niektórzy mówią nawet, że najlepiej od czasu, gdy znalazł się w Hutniku). Absencja w meczu ze Stalą Rzeszów (odpoczywał za żółte kartki) kosztowała go utratę kilku punktów, ale być może jeśli na wiosnę „Wesoły” rozegra wszystkie spotkania, wówczas w myśl regulaminu za nieobecność na boisku w jednym meczu zostanie mu przyznana średnia. Szansy na końcowe zwycięstwo więc na pewno nie stracił. O pechu może mówić natomiast Leszek Krackiewicz. Przez większą część rundy grał znakomicie, zdobywał wysokie noty, np. za mecz z Szombierkami „8”. Przykra kontuzja w potyczce pucharowej z Chemikiem Police wyeliminowała go z dwóch ostatnich meczów ligo-

wych z JZS Jelez i Stilonem w Gorzowie i tym samym ry- sły marzenia (choć na wiosnę, jeśli będzie zbierał „10” może jeszcze liczyć na sukces) o zdobyciu „Stałowych butów” w sezonie 1989/90.

Na razie jednak na czele jest bramkarz Włodzimierz KWIAWKOWSKI i on przyjmuje gratulacje.

Oto pełna klasyfikacja „STAŁOWYCH BUTÓW” po rundzie jesiennej '89:

- 107 — Włodzimierz KWIAWKOWSKI
- 101 — Kazimierz WĘGRZYN
- 100 — Grzegorz WESOŁOWSKI
- 96 — Andrzej SERMAK, Leszek WALANKIEWICZ
- 96 — Mirosław WALIGÓRA
- 95 — Leszek KRACKIEWICZ
- 83 — Jerzy KOWALIK
- 77 — Marek KOZMIŃSKI
- 76 — Krzysztof POPCZYŃSKI
- 75 — Waldemar GÓRA
- 23 — Dariusz ROMUŻGA
- 14 — Piotr GRUCHAŁA
- 10 — Jarosław TYRKA
- 9 — Antoni KOT
- 8 — Zbigniew BOLEK
- 7 — Andrzej ZIĘBA

**Zdobywcy bramek:**  
7 — Mirosław WALIGÓRA  
6 — Krzysztof POPCZYŃSKI  
4 — Andrzej SERMAK  
3 — Jerzy KOWALIK  
2 — Marek KOZMIŃSKI  
1 — Piotr GRUCHAŁA, Leszek KRACKIEWICZ (mm)

#### GDY W CIĄGU 9 MINUT...

NIE udało się wyjazd na trudny mecz z Glinikiem w Gorlicach koszykarkom Hutnika. Uległy one rywalkom wysoko 45-68 (18-32). O tak wysokiej przegranej podopiecznych Krzysztofa Książka zdecydowało ostatnie 9 minut I połowy, kiedy to prowadząc 15-11, stanęły i do końca zdobyły zaledwie 3 punkty. Rywalki z miejsca wykorzystały ten prezent. Po przerwie trwał w miarę wyrównany mecz, ale tak znacznej różnicy punktowej nie udało się już naszym koszykarkom odrobić.

Oczywiście, z porażki nie ma co robić tragedii (wiadomo, jakim zespołem jest Hutnik). Gorliczanki zaliczają się przecież w tym sezonie do głównych faworytek w grupie A.

Jutro o godz. 17 spotkają się we własnej hali ze Starem Starachowice. Ten mecz trzeba koniecznie wygrać.

Punkty dla Hutnika w Gorlicach zdobyły: Wawro 16, Kręciwost 9, Piskorz 8, Suda 4, Tłomak i Z. Kwiatkowska po 3, B. Kwiatkowska 2. (mm)

Gościński przestrzegł swój zespół przed Hutnikiem

## Mistrz nie zamierza oddawać berła...

Wagner przyniosł gospodarzom punkty, a lepszą postawą całego zespołu dała mu nawet prowadzenie w końcówce 12-11. Niestety, nasi siatkarze nie wytrzymali nerwowo i wygrana do 13 przypadła gościom.

Kiedy w II partii AZS szybko objął prowadzenie 4-0, byliśmy pełni obaw o dalszy przebieg spotkania. Na szczęście od tego momentu nasi siatkarze zaczęli grać o wiele lepiej. Przede wszystkim poprawili obronę blokiem, świetnie serwowali, a w ataku raz po raz atakami nie do zablokowania popisywał się dwumetrowiec M. Fornal. Nie wiadomo kiedy z wyniku 0-4 zrobiło się... 12-6 dla Hutnika. W tym momencie stało się jasne, że II partii nasz zespół już nie przegra. Wszystko zakończyły dwa kapitalne zagrania — najpierw Rafałczaka (lekko, ale skutecznie przerzucił piłkę tuż nad siatką z b. trudnej pozycji), a potem Fornala.

O III secie można powiedzieć krótko: koncert mistrzów Polski i... bezradność częstochowian. W tym okresie nasi

Polski. Szybko zrobiło się 10-3 dla gospodarzy (wiele błędów w ataku akademików), którzy wygrali tę partię do 6 i cały mecz 3-1.

Porażkę AZS-u po meksu i ze stoickim spokojem przyjął trener S. Gościński, wyrażając się w superlatywach o rywalu. — Przestrzegalem moich zawodników — powiedział nasz najlepszy kiedyś siatkarz — że Hutnik to wciąż bardzo groźny zespół i że nie można się sugerować jego osłabieniem. Z uznaniem wyraził się szkoleniowiec AZS-u przede wszystkim o umiejętnościach G. Wagniera, nazywając go najlepszym obecnie rozgrywającym w I lidze.

Zadowolony był także trener naszego zespołu J. Piwo-war, bo po nie najlepszym starcie (porażka w PE i w lidze w Rzeszowie) drużyna wyraźnie odzyskuje rytm i zaczyna wreszcie spełniać oczekiwania. Cieszy to, że powoli krystalizuje się I szóstka. Poza rewalacyjnym M. Fornalem i G. Wagnierem w niedzielę silnymi punktami byli jak zawsze R. Rafałczak i R. Jurek, nie zawiódł także W. Dyba

wach Hutnika wystąpił najlepszy atakujący niedawnej Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży M. Kowalski. Zagral krótko, ale zdążył popisać się udanym zagranieniem z „krótkiej”, zdradzając spore możliwości. Przed meczem z AZS-em Częstochowa Zarząd KS Hutnik uchronował całą mistrzowską drużynę młodzików — mistrza OSM w siatkówce.

**HUTNIK—GWARDIA** Wrocław 3-1 (3, 4, -15, 6)

**HUTNIK—AZS** Częstochowa 3-1 (-13, 9, 2, 6)

**HUTNIK:** Wagner, Fornal, Rafałczak, Jabłoński, Jurek i Dyba oraz Kowalski (tylko w sobotę).

#### Tabela I ligi siatkarzy po 5 kolejkach:

1. AZS Olsztyn	5	5	15-4
2. Czarni Radom	5	4	12-5
3. Hutnik Krak.	5	4	13-6
4. Jastrzębie	5	3	13-9
5. Resovia	5	3	10-7
6. AZS Częst.	5	3	11-8
7. Piomien S.	5	3	11-8
8. Górnik K.	5	2	8-11
9. Legia W.	5	2	7-10
10. Stal Stocz.	5	1	6-12
11. Baildon K.	5	0	2-15
Gwardia Wr.	5	0	2-15

#### 40-lecie BKS „Wanda”

### Zamiast sportu działalność gospodarcza?

**B**ył rok 1949, gdy kilku pracowników przedsiębiorstwa „Beton-Stal” założyło pierwsze koło sportowe „Budowlani”, organizując sekcję piłki nożnej i zgłaszając ją do rozgrywek w klasie „B”. Młodzi entuzjaści „kopanej”, mimo braku własnego boiska i zaplecza, tulając się po cudzych stadionach i łakach, rozpoczęli piłkarskie boje wchodząc do historii nowohuckiego sportu jako pierwsza organizacja tego typu. Potem, gdy ministerstwo przemianowało rok później „Beton-Stal” w Zjednoczenie Budowy Nowej Huty, wraz z coraz większą grupą zatrudnionych na pleszowskich i mogińskich polach wzrastała także grupa miłośników i sympatyków sportu. Powstawały nowe koła, nowe sekcje, po piłce nożnej sporą popularność zdobyły szachy, siatkówka i tenis stołowy, a w 1953 r. w „Budowlanych” było zrzeszonych już 35 kół sportowych. Powstające w coraz szybszym tempie nowe miasto „domagało się” nowych obiektów rekreacyjnych, sportowych, powoli przestawały wystarczać hotelowe świetlice i wydeptane trawniki, działalność prowadzona wśród budowniczych nowego miasta wykazywała poza zakres terenowego koła sportowego. I tak w 1957 r. w marcu utworzono Klub Sportowy „WANDA” z własnym statutem nawiązujący nie tylko do powojennych tradycji „Budowlanych”.

Jubileuszowe czterdziestolecie klubu z ul. Bulwarowej obfitowało w wiele sukcesów i te z reguły mieszkańcy naszej dzielnicy znają, mało z nich natomiast wie, skąd wywodzi się sama nazwa klubu. Oczywiście, nawiązanie do niedalekiego kopca z obeliskiem projektu Jana Matejki narzuca się samo, istniał jednak już kiedyś w latach 20. klub o takiej jak obecna nazwie. W 1922 r. bowiem studenci i gimnazjaliści z terenu wsi Mogiła, Krzesławice, Bieńczyce i Grębów zorganizowali jednosekcyjny klub „Wanda”, skupiający piłkarzy-zapaleńców, którymi opiekowali się m. in. trenerzy „Wisły”. Te tradycje zobowiązywały i właśnie w 1957 r. dla nowohuckiego, budowlanego klubu rozpoczął się najlepszy okres oddawano nowe obiekty z oczekiwaniem przez mieszkańców torem żużlowym na czele. W dzielnicy po futbolu, szachach przyszła moda na speedway. Szkoda, że tylko kilkuletnia,

Warto jednak wspomnieć teraz z okazji 40-lecia klubu o awansie w 1960 r. młodej drużyny żużlowej do ekstraklasy. Tłumy walące na stadion „Wandy”, rozemocjonowanie wyścigami z udziałem nowohuckich reprezentantów kraju Bogdana Jaroszewicza i Tadeusza Fijałkowskiego to typowy w tych latach sobotnio-niedzielnny obrazek. Potem, gdy w 1962 r. do użytku zostaje oddana hala sporą popularność zdobywa tenis stołowy od 1965 roku, gdy coraz słabiej spisująca się drużyna żużlowa zostaje rozwiązana, zajmuje główne priorytetowe miejsce w działalności klubu.

Ostatnie osiągnięcia BKS „Wanda” są skromniejsze. Po chwilach, gdy na krajowych i europejskich zawodach znakomicie poczynala sobie Jola Szatko-Nowak, nasza z pewnością najlepsza pingpongistka ostatnich lat, a kobieca drużyna tenisowa nieźle radziła sobie w pierwszoligowych rozgrywkach, przyszły lata dość

widocznego regresu w działalności szkolniowo-sportowej klubu. Dopiero ten jubileuszowy rok rozpoczął swoistą zwyżkę formy. Szczególnie postarali się o to wioślarze, a kilka osad (zwłaszcza kobiece i męskie „czwórki bez sternika”) zdobyły znaczące sukcesy na mistrzostwach kraju. Także w tym roku pingpongistki „Wandy” ponownie wywalczyły awans do I ligi i licząc na dobrą postawę doświadczonej Joli Szatko-Nowak i drugiej „rakiety” Alicji Put nie można skazywać drużyny na porażkę.

— Trudno teraz mówić o konkretnych planach, gdy nie znamy przyszłorocznych zasad finansowania — dodaje zarządzający wiceprezes BKS „Wanda” JAN LABAK — Jedno jest pewne, musimy się liczyć ze znacznym rozszerzeniem działalności gospodarczej.

Z okazji 40-lecia BKS „Wanda” w klubowej hali odbyła się uroczysta akademicka. Podczas tego spotkania zasłużeni działacze, sportowcy i trenerzy otrzymali odznaczenia państwowe, regionalne, M. in. Złotymi Krzyżami Zasługi uhonorowano Stanisława Guć, Jana Trzadla i Józefa Karkoszkę.

Marek DĘBICKI



# KONCERT ZYCZEN

## Leokadii URBAŃSKIEJ

zam. Zakopane,  
Tatary 45

Z okazji pięknych imienin moc najserdeczniejszych życzeń, sto lat zdrowia, szczęścia, spełnienia wszystkich marzeń, tego życzy i przesyła kochanej Lusienke zawsze stęskniony i kochający

J. K.

## Aleksandra Kumora „KRÓTKIE MYŚLI”

- Nawet gdy tracisz głowę — nie trać twarzy
- Decyzję o rozwodzie podejmuje się bardzo często we troje
- Muza — jedyna kobieta, która może zapłodnić mężczyznę
- Nie bądź ateistą, gdy chodzi o wiarę we własne siły
- Odwaga: wiedzieć, kiedy się bać
- Ordery wiedzą, że pierś ma wiele do zawiązywania „plecom
- Współmałżonek jest po to, by z nim żyć, a nie z niego
- I na cudzym można też wyjść na swoje
- Kto wychodzi z siebie, ten często posuwa się za daleko.

## Higieniczne powitanie

Gesty oznaczające powitanie są różne, w zależności od kraju i obyczaju. Europejczycy podają sobie dłonie, Hindusi składają dłonie przed twarzą. Eskimosi pocierają się nosami. Ale najoryginalniejszą chyba formę stosowano w dawnych Chinach, gdzie podczas spotkań przedstawiciele wielkich rodów każdy z nich ścisnął ręce... samemu sobie. Z pewnością nie zabrakłoby u nas ludzi którzy z przyjemnością zaakceptowałyby ten zwyczaj. Przecież niektórym niechętnie podają ręce...

## MYŚL TYGODNIA

Toć jest mądrego człowieka rzecz nie tylko pojąć, nie tylko uczynić, ale aby to długo trwało, obmyślać.

Zygmunt AUGUST

MICHAŁ — imię 66 wywodzi się z hebrajskiego i znaczy: „któż, jak Bóg”. Mężczyzna o tym imieniu jest człowiekiem dobrym, statecznym, pogodnym, kulturalnym, inteligentnym i wykształconym. Połada w sobie dar ujmowania innych, służy chętnie radą i pomocą. Często podejmuje się zadań, których nie może wykonać, stąd ma wiele trudności życiowych. Często jest lekceważony przez rodzinę, nie szanowany przez żonę. Sam troszczy się o dom, daje solidne wychowanie i wykształcenie dzieciom, ale to nie znajduje należnego uznania. Michał szanuje starszych, poważa tradycję, służy chętnie sprawom publicznym. Daje się poznać jako dobry kierownik. Nie umie jednak poradzić sobie z pieniędzmi i z tego powodu może mieć pewne kłopoty. Nie troszczy się o swój wygląd, nie nosi się ekstrawagancko, ale zawsze ubrany jest nowocześnie. Posiada uzdolnienia literackie.

## Czy znasz Twe imię?

Imieniny: 14 III, 10 IV, 23 V, 5 VII, 25 VIII i 29 IX.

MIECZYSLAW — imię z rodowodem słowiańskim, znaczy „sławny mieczem”. Każdy Mieczysław ma zadatki, by być dobrym kupcem lub bankowcem. Jeżeli zostaje przemysłowcem, to odnosi o wiele skromniejsze osiągnięcia. Chorobliwie jest żądny władzy, co nie spędza mu snu z oczu. Jeżeli tę władzę osiągnie, to nie cieszy się nią zbyt długo, bo odbiorą mu ją przeciwnicy. Mimo to można na nim polegać, jest bowiem słowny, sprawiedliwy. Bywa, że nieraz zmienia zdanie, ale z gruntu dostrzymuje wcześniejsze ustalenia. Chętnie radzi i pomaga innym. W domu jest dobrym gospodarzem, w małżeństwie poprawnym małżonkiem, oraz wzorowym ojcem. Jest jednak zwolennikiem surowego wychowania dzieci.

Imieniny: 1 I.  
(Ze zbioru „SENNIK WSPÓŁCZESNY” Piotra Płatka.)

# KOMBINATOR EK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZIDOR SZTAUDYNGER)

— Dla pana szanownego — pyta kelner — kawa ze śmietanką czy bez?

— Oszalał pan! Po co mi... bez?!

Milicjant przed jednym z bloków strofuje dozorcę: — Dlaczego chodnik nie jest odśnieżony?

— Panie władzo, przecież mówił w telewizji, że zawieje i zamiecie...

Siedzi idiota na torach kolejowych. Przychodzi drugi i mówi: — Posuń się trochę.

Klient o napitku Jan Karp prosi o pokój w hotelu: — Z łazienką? — pyta recepcjonista.

— Panie szanowny — mówi oburzony mężczyzna — ja tylko nazywam się Karp...

Przechodził Nowak obok kparki i dał się nabrać...

Robiła babcia na drutach, przejechał tramwaj i spadła...

Przed każdą podróżą całą noc nie śpię, po prostu nie potrafię.

— To podróżuj dzień wcześniej.

Szły dwa pomidory przez ulicę i jednego przejechał samochód. Drugi popatrzył i zawołał: — Ty, ketchup! Wstawaj, idziemy!

— Panie Walenty, czy wiesz konie kurzą?

— Nie.

— No to stajnia wam się pali...

Matka młodocianego włamywacza odwiedza syna w więzieniu i mówi: — Nie słuchałeś mamusi i oto skutki. A tyle razy ci mówiłam żebyś nie wychodził z domu bez rękawiczek...

— Janku co byś wolał: bralciszka czy siostrzyczkę? — Jeżeli tatusiowi wszystko jedno, to wolałbym ciastko...

Jaś pyta mamę: — Czyż się różni gołąb od zwiastczy?

— Nie wiem.

— Gołąb lubi siadać na oknie, a zwiastczy na parapiecie.

Przestępstwo — informuje sędzia — zostało dokonane w nocy z dwudziestego na dwudziestego pierwszego...

— Przepraszam nie dosłuchałem — pyta jeden z ławników — w nocy z dwudziestego na którego?

— Dlaczego oskarżony oszukiwał dobrych i porządną ludzi? — Bo z tymi to się nie udarowało...

W zakładzie kończy pracę pewna komisja wewnętrzna. — A więc zdecydowaliśmy już komu przyznać premie — konkluduje dyrektor. — Teraz musimy jeszcze zdecydować, za co...



# Śakta sprawy...

Niemal w każdej profesji postęp techniczny i cywilizacyjny przynosi pojęcie wąskiej specjalizacji. Również wśród przestępców wytworzyły się siły rzeczy takie podziały i nigdy nie wchodzi na nie swoje podwórko, dokonując dajmy na to włamania mieszkaniowego. Oprócz tego istnieją także tacy, którzy nadmierną miłością darzą tylko cudze, zachodnie samochody, japoński sprzęt elektroniczny i złoto, gardząc przy tym pocztowym „fio”, wyrobami „Unitry” czy złotówkowymi oszczędnościami.

Tadeusz Z., 33-letni kierowca z „Telpodu”, wcześniej karany wraz z bratem za dokonanie włamania, miał dość dziwnie upodobania. Zrobił mianowicie to, czego żaden szanujący się złodziej nie powinien zrobić. Chodzi o ponowny powrót na miejsce przestępstwa. Dość ciekawy był także asortyment towarów, jakie cieszyły się u Tadeusza Z. specjalną estymą.

## Fetyszysta — włamywacz

Kiedy ponad rok temu jakiś impuls podpowiedział naszemu kierowcy konieczność zdobycia leżących na wystawie sklepu galanterijnego w os. Górali damskich biustonoszy, majtek i rajstop, na zbytnie zastanawianie nie było czasu. Tadeusz Z. po prostu wybił szybę i do posiadanej torby szybko zaczął wkładać „szczegóły” damskiej garderoby. Nie niepokojony przez nikogo, spokojnie oddał się z miejsca przestępstwa i ponownie zjawił się tam po kilku dniach powtarzając sprawdzony już scenariusz. Tym razem oprócz jego ulubionych fig i staników zabrał także spodnie, bluzy i przeróżne drobiazgi. Nasyciwszy się widokiem kobiecej bielizny, stwierdził jednak, że z samych wrażeń wzrokowo-estetycznych niewielki zysk i zdecydował się na sprzedaż posiadanego towaru. Ponieważ jego umiejętności pasersko-handlowe nie równały się tym złodziejskim, zdecydował się powierzyć to odpowiedzialne zadanie swojemu młodszemu bratu Andrzejowi, który jako nigdzie nie zatrudniony, miał na to dość sporo czasu. Tandeta w Podgórzu okazała się miejscem bardzo chłonnym dla tego typu artykułów i już po kilku dniach główni zainteresowani mogli się podzielić pieniędzmi. Ich wydawanie nie potrwało jednak zbyt długo, prowadzone bowiem przez DUSW dochodzenie już po niedługim czasie natrafiło na ślad włamywacza-fetyszysty miłośnika damskiej bielizny i pasera.

Obaj bracia trafili więc do aresztu śledczego i niemal natychmiast przyznali się do sprzecznych z prawem czynów. Tadeuszowi Z. zarzucano mianowicie kradzież z włamaniem, jego bratu Andrzejowi zaś przestępstwo paserstwa. Sąd Rejonowy dla dzielnicy Nowa Huta skazał starszego z braci na półtora roku pozbawienia wolności i 30 tys. zł grzywny, młodszego zaś na rok więzienia i 50 tys. zł grzywny. Nas ciekawi obecnie tylko jedno: czy rodzinny duet złodziejsko-paserski da jeszcze kiedykolwiek znać o sobie, a jeżeli tak, to czy nadal pozostanie wierny wąskiej specjalizacji majtkowo-stanikowej? (MARK)

# GEOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99), ZESPÓŁ (tel. 44-64-58 oraz 44-28-99): Marek Dębicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kałużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, klatka „B” i piętro, pok. 113. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HIL: 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny, 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-68 i 44-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-83, 47-69, 51-34 i 62-97 — reporterzy i publicyści, WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.